10 GR

Warszawa, piątek 6 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 67 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Wśród włókniarzy łódzkich
Strajk rozszerza się
Proklamowanie strajku powszechnego

ŁÓDŹ, 5.3. (PAT). — Według danych z godz. 12-ej, strajkuje na całym terenie woj. łódzkiego 28.500 robotników, w 428 zakładach pracy. W samej Łodzi strajk objął dotychczas 19.000 robotników w 260 fabrykach. W województwie strajkuje: w Zduńskiej Woli 1730 robotników, w Zgierzu 940, w Konstantynowie 520, w Pabjanicach 3500 w 57 fabrykach, w Tomaszowie 560 i t. d. Strajk nie objął zupełnie takich miast, jak Kalisz, Piotrków, Moszczenica, Bełchatów i Ozorków.

Jeśli chodzi o wielki przemysł, to strajk objął częściowo niektóre fabryki.

Komisja międzyzwiązkowa, wskazując na oporne stanowisko przemysłowców, proklamowała od jutra rana powszechny strajk włókniarzy w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

Zaostrzona sytuacja
w przemyśle kotonowym

ŁÓDŹ, 5. 3. — W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi konferencja w Inspektoracie Pracy w celu zażegnania zatargu w przemyśle kotonowym. Na konferencji tej nie osiągnięto porozumienia, ponieważ przemysłowcy nie poszli na ustępstwa.

W związku z tem na sobotę dn. 7 b. m. zwołane zostaje walne zgromadzenie delegatów związków zawodowych, na którem powzięte mają być uchwały co do proklamowania strajku dla poparcia żądań robotników.

NASZE ABC

Komercjalizacja oświaty

(g) Sprawa opłat za naukę w szkolnictwie wyższem staje się coraz drażliwsza, powodując niezadowolenie i fermenty, które z roku na rok się zaostrzają. Traktować ją jedynie pod kątem czy to politycznym, czy też dyscyplinarnym, byłoby zamykaniem oczu na samą istotę problemu: skoro bowiem istnieje rozgoryczenie, trzeba sobie przedewszystkiem zdać sprawę z jego przyczyn.

Opłaty uniwersyteckie zostały podwyższone w roku 1932. Poprzednio wynosiły jednolicie na wszystkich latach po 105 zł. rocznie, obecnie zaś płacą studenci: na pierwszym roku 310 zł. (40 zł. wpisowego i 270 zł. czesnego), na drugim 250, na trzecim 220, na czwartym 200 zł. Podwyżka więc w stosunku do do czasów dobrej konjunktury, a nawet pierwszych lat kryzysowych, wynosi od 100 do 200 proc., przyczem najmocniej dotyka najmłodszych.

Są to jednak zarazem ci, którym najtrudniej o zdobycie potrzebnych funduszów, jeśli nie pochodzą z rodzin odpowiednio zamożnych. Istnieją wprawdzie stypendja, ale niezależnie od wielu głosów krytyki, jakie się podnosiły na temat kryterjów stosowanych przy ich rozdawnictwie trzeba stwierdzić, że szanse ich otrzymania wzrastają dopiero w miarę postępu studjów — a zatem na ich początku są najmniejsze. Podobnie ma się rzecz z obniżkami czesnego. Możliwości zaś zarobkowe są również najmniejsze u tych, którzy dopiero co opuścili ławę szkoły średniej.

Jeśli zatem wśród niższych roczników sprawa czesnego jest materjałem palnym, łatwo ekscytującym, to nie można składać tego na karb jedynie agitacji, czy też niedostatecznego zrozumienia przez młodzież konieczności uzgodnienia się z dyscypliną uniwersytecką. Przyczyną główną, najważniejszą jest tego rodzaju zróżniczkowanie opłat, które tym właśnie rocznikom, w najcięższej znajdującym się sytuacji, najbardziej daje się we znaki.

Ale drożyzna czesnego jest dla całej młodzieży ciężarem nadmiernie dotkliwym, który w dodatku stało się szczególnym anachronizmem w warunkach obecnych, gdy w różnych już dziedzinach życia uznano konieczność obniżki podstawowych składników kosztów utrzymania — a jedynie oświata pozostaje w dalszym ciągu jakimś luksusem. Pokutuje tu zasada komercjalizacji, pozostała z tych czasów, kiedy w całej gospodarce państwowej panowała „funduszomanja" i pęd do wprowadzania t. zw. opłat celowych. Tendencje te jednak zbankrutowały już na wszystkich odcinkach: dość przypomnieć sprawę funduszu drogowego, zupełne zamarcie reformy rolnej, zawodność rachub, jakie łączono z podwyżką opłat sądowych. Na jednym tylko odcinku oświatowym wszystko pozostało po dawnemu.

A przecież gdzie jak gdzie, ale tu właśnie najbardziej daje się odczuć potrzeba zasadniczej reformy. Doszliśmy już do tego, że nietylko dla ludności chłopskiej wszelkie kształcenie młodzieży staje się prawie niedostępne — nawet w zakresie szkoły średniej, bo i tu wprowadzono znaczną podwyżkę opłat, nie mówiąc już o utrudnieniach wywołanych reformą szkolną. Nawet ludność miejska, z wyjątkiem jedynie warstw najzamożniejszych — przedewszystkiem żydowskich — ma coraz większe trudności z kształceniem dzieci, jeśli ma ono przewyższać poziom szkoły powszechnej. Był zresztą okres, w którym nawet i w tej szkole zamierzano wprowadzić opłaty dodatkowe...

Na drodze do komercjalizowania oświaty zabrnęła nasza polityka budżetowa tak daleko, iż obecnie rzeczą konieczną i bardzo pilną jest rozpoczęcie odwrotu z tych ślepych torów. To będzie najlepsza, bo najskuteczniejsza, droga do uspokojenia nastrojów wśród młodzieży.

Ukraińcy stanęli obok żydów
Ubój rytualny w Sejmie
Uchwalenie wniosku pos. Prystorowej

Na stronie trzeciej dajemy początek dzisiejszej rozprawy na komisji sejmowej w sprawie wniosku posłanki Prystorowej o zniesienie barbarzyńskiego uboju rytualnego, będącego podstawą do niesłychanego wyzysku ludności chrześcijańskiej w Polsce i to zarówno, gdy chodzi o hodowców bydła - rolników, jak i konsumentów mięsa w mieście i na wsi. Na czoło w obradach komisji wysunął się świetny referat głębokiego znawcy religijnych ksiąg żydowskich, ks. prałata Trzeciaka.

Referat ks. Trzeciaka

Nie można mnie posądzać — mówi ks. prałat — że to co mówię wypływa z jakichś nieprzyjaznych uczuć. To co będę mówić oparte jest na naukowych badaniach i na przepisach religijnych, podanych w prawie mojżeszowem, w Talmudzie i w Szulchan-Aruchu, a więc na podstawowych źródłach religji żydowskiej. O sposobie zabijania zwierząt nie mówi nigdzie ani prawo mojżeszowe, ani biblja wogóle, a zatem ubój rytualny nie ma żadnego uzasadnienia w prawie mojżeszowym ani w biblji. W starym testamencie są wyrażenia: „Gdy będziesz potrzebował jeść mięso, zabij i zjedz" — ale nie mówi się o sposobie zabicia. Z tradycyj przekazanych w Talmudzie widać, że celem uboju rytualnego był zakaz używania krwi płynącej ze zwierzęcia. Żaden z uczonych nie może dać dowodu, że jest inaczej. Talmud nie nadaje ubojowi żadnego religijnego charakteru. Kodeks rytualny nie ma również żadnego uzasadnienia z prawa mojżeszowego, a przecież na tym kodeksie opiera się obecnie cały ubój rytualny. Przeciwnie. Powiedziane tam jest: „Przy zarzynaniu nie potrzeba żadnego nabożeństwa, główną rzeczą jest, by prawidłowo rżnięto".

Mojżeszowi chodziło tylko o miłosierdzie dla zwierząt. Przepis ten może być dostosowany do dzisiejszych warunków, jak wiele przepisów wydanych przez Mojżesza zostało przez żydów zaniechanych lub zmienionych.

Tak jak pozbyli się żydzi „kołków za pasem", nakazanych przez Mojżesza pod groząą opuszczenia synów Izraela przez Pana Boga, tak samo mogą się odzwyczaić od uboju rytualnego, tembardziej, że prawo mojżeszowe o tem nie mówi. Przepis o kołkach opiewa: „Będziesz miał miejsce za obozem, gdzie będziesz wychodził według potrzeby natury, mając kołek za pasem, a gdy usiądziesz, wykopiesz naokoło i wykopaną ziemią okryjesz to czegoś się pozbył, bo Pan Bóg twój chodzi po środku obozu, aby cię ratował, a oddał ci nieprzyjaciół twoich. Niech więc będzie obóz twój święty i niech nie będzie w nim widać żadnego plugawstwa, aby cię nie opuścił". Jeżeli pozbyli się żydzi bezboleśnie kołków za pasem, to taksamo mogą się odzwyczaić i od uboju rytualnego.

Sam kodeks rytualny uznaje okrucieństwo popełnione nad zwierzętami, bo jako przyczyna dlaczego „krew zwierząt upierzonych przy zarzynaniu bywa pokryta popiołem" — mówi: „aby szatan nie oskarżał żydów przed Bogiem, że oni obchodzą się tak nikczemnie przez zabijanie z nierozumnem zwierzęciem, które wcale nie zgrzeszyło". A zatem nie jest to tak humanitarne, kiedy się przed djabłem ukrywają. A czy przed Panem Bogiem ukryć to potrafią?

Reasumując swoje wywody, uczony stwierdza, że według Talmudu i innych pism żydowskich można ubój rytualny zastąpić innym sposobem zabijania i w niczem to nie może obrażać religijnych uczuć. W duchu religji mojżeszowej ochrona zwierząt potrzebna i wskazana znajdzie zupełne uzasadnienie w mechanicznym uboju.

Po przemówieniu ks. prałata Trzeciaka, które zrobiło na zebranych duże wrażenie, przemawiali imieniem Ministerstwa Rolnictwa p. Jabłonowski, a w imieniu Min. Przemysłu i Handlu p. Wojtyna. Obaj opowiedzieli się za zniesieniem uboju rytualnego, jako jedynym sposobem uzdrowienia stosunków na rynku mięsnym.

STANOWISKO RZĄDU

Wobec wątpliwości poruszonych z kilku stron w związku z przemówieniem ks. Zongollowicza, przewodniczący Komisji, pos. Duch, złożył następujące oświadczenie co do stanowiska rządu: — W tej sprawie zwracałem się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, który oświadczył, że rząd nie zajmuje żadnego stanowiska w tej sprawie. Ministerstwo Oświaty również wyraża desinteressement. Rzeczoznawca z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oświadczył, że ubój rytualny stoi na przeszkodzie organizacji handlu mięsnego. Co do deklaracji p. wiceministra oświaty w sprawie wątpliwości konstytucyjnych, to ta rzecz będzie mogła być uwzględniona i uzgodniona. W tej chwili p. Minister Oświaty nie rości pretensji do wykładni Konstytucji.

UKRAIŃCY Z ŻYDAMI

W dalszej dyskusji wszyscy mówcy, Polacy, poparli wniosek p. Prystorowej tak ze względów gospodarczych, jak i humanitarnych. Jedynie poseł ukraiński, p. Trojan, powołując się na oświadczenie ks. Zongollowicza i przedstawiciela ludności żydowskiej, komunikuje, że wraz z drugim przedstawicielem Ukraińskiej Organizacji Parlamentarnej głosować będzie przeciw projektowi.

W głosowaniu odrzucono oba wnioski pos. Sommersteina. Za wnioskiem opowiedziało się jedynie dwóch posłów ukraińskich oraz wnioskodawca. Sprawozdawca, pos. Duch, stwierdził przyjęcie projektu ustawy pos. Prystorowej z poprawkami referenta p. Dudzińskiego.

Stosunki w żydowskiej rodzinie
Student sprzedał żonę
do domu publicznego w Paryżu

W Warszawie omawiany jest skandaliczny wypadek, jaki wydarzył się w znanej rodzinie B-k, zamieszkałej w dzielnicy północnej Warszawy.

Przed dwoma miesiącami do Warszawy przybył, w odwiedziny do rodziny przebywający na studjach w Paryżu Stanisław B-k. W Warszawie mieszka jego matka i dwaj bracia znani przemysłowcy. Tu Stanisław B. poznał mężatkę. Po krótkiej znajomości młodzi postanowili pobrać się i wyjechać do Paryża. Mężatka porzuciła męża i wraz z p. B. wyjechała do Krakowa, gdzie wzięli ślub cywilny. Przed miesiącem oboje wyjechali do Paryża.

Przed dwoma dniami, jak donosi agencja KAD do rodziny mężatki nadszedł rozpaczliwy list. Donosi ona, że Stanisław B. po przyjeździe do Paryża sprzedał ją do jednego z lupanarów. Nieszczęśliwa kobieta prosi rodzinę o ratunek.

Sprawa natychmiast została przekazana jednemu z adwokatów, który wszczął odpowiednie kroki.

Masowe przeniesienia kolejarzy?
Zaprzeczenie Ministra Komunikacji

Wśród pracowników kolejowych rozeszły się pogłoski, jakoby w najbliższym czasie nastąpić miały masowe translokacje kolejarzy do nowych miejsc służbowych. Delegacja kolejarzy interwenjowała w tej sprawie u Ministra Komunikacji, płk. Ulrycha, podnosząc, iż przeniesienia, zwłaszcza do innych okręgów dyrekcyjnych pociągają za sobą fatalne następstwa dla pracowników i ich rodzin.

Przenoszenie personelu z jednego krańca kraju na drugi wywołało tem większe zaniepokojenie wśród ogółu kolejarzy, iż szerzą się wieści, jakoby tempo tych translokacyj miało być jeszcze zwiększone.

Min. Ulrych oświadczył w odpowiedzi, iż pogłoski o rzekomych masowych przeniesieniach kolejarzy są bezpodstawne. Przeniesienia pracowników kolejowych stosowane będą tylko wtedy, gdy są one nieodzownie konieczne w interesie służby.

Zniesienie ordynacyj
na dzisiejszem zebraniu Sejmu

Ogłoszony wczoraj porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu zawiera jedynie pierwsze czytania kilku ustaw, m. in. projektu ustawy wicemarsz. Miedzińskiego o zniesieniu ordynacyj familijnych majoratów, oraz sprawozdania komisyjne o kilku ustawach mniejszej wagi.

Wniosków poselskich w sprawie emerytów zaborczych, na porządku dziennym nie postawiono.

Komuniści wśród żołnierzy
Trucizna ideowa w 36 pułku piechoty

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie jaczejki komunistycznej, która jako teren swojej działalności wybrała 36 pułk piechoty. Agitatorzy komunistyczni kolportowali między żołnierzami najrozmaitsze druki treści antypaństwowej i dążyli do założenia w łonie 36 pułku kilku tajnych organizacyj komunistycznych.

Żołnierze, którzy współpracowali z komunistami zostali już osądzeni i skazani przez Sąd Wojskowy na kary od 8 do 12 lat.

Wczoraj sąd skazał agitatora Abrama Bernhauta na 6 lat więzienia, Gitlę Szpringer również na 6 lat, a Stanisława Bartosika na 5 lat, podkreślając w motywach wyroku, że działalność oskarżonych zasługuje na specjalne potępienie ze względu na jej teren i że wina oskarżonych nie ulega najmniejszej wątpliwości.

1 złoty — 95 kopiejek
urzędowy kurs sowiecki

Rząd sowiecki ogłosił urzędowe kursy obcych walut przy wymianie w Rosji na ruble sowieckie. Kurs złotego polskiego ustalony został na 95 kopiejek, frank francuski na $33\frac{1}{3}$ kop., frank szwajcarski na 1,65 kop.

Niemieckie banknoty markowe i niemieckie monety srebrne, jakoteż banknoty czechosłowackie, łotewskie oraz monety srebrne tych krajów nie są przyjmowane do wymiany na ruble. Wymiana marek niemieckich na ruble nastąpić może tylko przy przedstawieniu listów kredytowych albo przekazów bankowych.

Anglicy kupują
futra w Warszawie

Od kilku dni bawi w Warszawie przejazdem liczna grupa międzynarodowych hurtowników handlu futrami, którzy udadzą się następnie na międzynarodowy handel do Moskwy. W dniu wczorajszym hurtownicy angielscy dokonali szeregu większych zakupów skórek kun i tchórzy w kilku firmach warszawskich.

252
nowych policjantów

Zakończony został kurs dla szeregowych Policji Państwowej w Mostach Wielkich. Kurs ten ukończyło 252 nowoprzyjętych policjantów, którzy zostaną przydzieleni do komend powiatowych w rożnych miejscowościach Polski.

Tworzenie rządu
w Japonji

TOKIO, 5. 3. B. Minister Spraw Zagranicznych Hirota otrzymał misję utworzenia gabinetu. Powołanie min. Hiroty na stanowisko premjera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinji co do celów japońskiej polityki zagranicznej specjalnie wobec Z. S. R. R., gdzie Hirota przed objęciem teki Ministra Spraw Zagranicznych był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy stosunków u obu krajów.

18 stopni w cieniu
pokazywał termometr w Krakowie

Cała Polska miała w dniu wczorajszym pogodę chmurną z rozpogodzeniami, z większemi w dzielnicach południowych. Temperatura była stosunkowo wysoka i o godz. 14-ej wynosiła: 18 st. ciepła w Krakowie, 17 w Radomiu i Dęblinie, 16 w Lublinie i Katowicach, 14 w Warszawie i Przemyślu, 14 w Kielcach i Płocku, 13 w Poznaniu i Łucku, 12 w Bydgoszczy, 11 we Lwowie i Grudziądzu, 10 w Białymstoku i Grodnie, 9 w Suwałkach i Lidzie, 8 w Wilnie i Pińsku, 6 w Pobulance, 5 na Helu oraz 4 st. w Gdyni i Pucku.

Dziś — chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Na południu i zachodzie miejscami deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

HITLEROWCY W AUSTRJI

Narodowi socjaliści w Wiedniu i na prowincji wznowili akcję terorystyczną przeciw żydom. W szeregu większych domów towarowych w Wiedniu podrzucono bomby cuchnące.

Pogrom armji abisyńskiej

Negus i Mussolini skłonni do rokowań pokojowych

RZYM, 4. 3. Komunikat oficjalny nr. 146.

Bitwa w Tembien była w pełnym **toku, kiedy o świcie 29 lutego drugi i czwarty** korpus armji włoskiej zaatakowały w prowincji Scire **siły rasa** Imru, jedyną armję nieprzyjacielską jeszcze nietkniętą na froncie erytrejskim. Walki bardzo zajadłe trwały od 29 lutego do 2 marca. Nieprzyjaciel zamknięty od północy przez czwarty korpus armji, a od wschodu przez drugi, po zajadłym oporze, poniósłszy wyjątkowe straty, ustąpił przed atakiem drugiego korpusu armji. Grupy uciekających skierowały się ku rzece Takaze, bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez lotników.

Z chwilą odniesienia zwycięstwa w prowincji Scire załamał się zupełnie cały abisyński front północny. Z czterech armji abisyńskich, które cesarz Abisynji zmobilizował groźnie, kierowany złudną nadzieją na zwycięzenie sił zbrojnych włoskich i na zahamowanie pochodu cywilizacji, istnieją tylko godne pożałowania resztki, zmierzające w ucieczce ku południowi.

OCENA MARSZ. BADOGLIO

Marszałek Badoglio złożył 182 dziennikarzom następujące oświadczenie:

Bitwa jest skończona. Obecnie **trwa** tylko pościg. Nieprzyjaciel ucieka na południe. Po raz pierwszy **w** dziejach wojskowych Abisynji **żołnierze** abisyńscy w ucieczce **rzucali broń. 150-tysięczna armja** abisyńska na froncie **północnym** nie istnieje już jako wojsko.

Zapytany przez przedstawicieli **prasy o** dalsze zamiary, marsz. **Badoglio odpowiedział**: Czekam na ukazanie się nowego przeciwnika. Abisyńczycy usiłują cofać się, ale **bije** się ich wszędzie. **To już nie jest wojna, to jest polowanie.**

Odpowiadając na pytanie, dotyczące osoby negusa, Badoglio oświadczył: „Nie wiem, czy cesarz sprawuje główne dowództwo nad całością wojska abisyńskiego. Gdyby to jednak istotnie miało miejsce, nie można go nazwać zręcznym strategiem.

BLISKO 40.000 PADŁO W BOJU

Straty Abisyńczyków obliczane są na 35.000 ludzi. Jeńców wzięto 1500. Włosi stracili około 2000 zabitych i rannych.

W ofensywie włoskiej brało ogółem udział 120.000 żołnierzy.

Abisyńczycy walczyli z niesłychanem męstwem, lecz bohaterska waleczność żołnierzy włoskich i znakomita organizacja techniczna armji włoskiej opór ten przezwyciężyły.

ROZBITE ARMJE

O przebiegu bitew w prowincji Scire donoszą z Asmary: Ras Imru dowodził dobrze. Abisyńczycy walczyli niezwykle mężnie, chwilami **baterje włoskie miały przeciwnika przed sobą w odległości 10 metrów od lufy dział.**

Rozbite w trzech bitwach armje abisyńskie liczyły 120 do 135 tysięcy ludzi. Z poszczególnych dowódców ras Sejum, jak donoszą źródła angielskie, zatrzymał się w jednej z jaskiń w południowym Tembienie. Ras Imru, jak donosi korespondent Reutera, zdołał w otoczeniu kilku swoich pomocników schronić się na drugi brzeg rzeki Takaze. Za nim podąża rozproszona armja, którą przy forsowaniu rzeki lotnicy włoscy prażą z karabinów maszynowych. Przy niektórych przejściach przez rzekę leżą jakgdyby tamy z cał ludzkich.

NA POŁUDNIU

O froncie południowym urzędowych wiadomości dziś nie było, jednak nieoficjalne źródła włoskie donoszą, że gen. Graziani rozpoczął nową ofensywę przeciw jedynej nietkniętej armji abisyńskiej rasa Nasibu, kierując atak na Dżidżigę, Harrar i kolej Dżibuti — Addis Abeba.

ORĘDZIE NEGUSA

ADDIS ABEBA, 4. 3. Z okazji święta muzułmańskiego Kurban-bajram odczytano dziś na zgromadzeniach orędzie cesarza następującej treści: „Wojna dopiero teraz się zaczyna. Wszyscy zdolni do noszenia broni powinni udać się na front dla obrony ojczyzny. Nie wierzcie włoskim opowiadaniom o zwycięstwach i stratach, albowiem, gdy Włosi zabiją dwóch Abisyńczyków, oświadczają, że znieśli całą dywizję abisyńską.

ROKOWANIA POKOJOWE

LONDYN, 4, 3. Z Addis Abeby donoszą: Półurzędowo zapewniają, że władze centralne obecnie nawiązały ponownie kontakt z negusem. Apel pokojowy Ligi Narodów przekazany został negusowi drogą lotniczą.

ADDIS ABEBA, 5.3. (PAT).— Odpowiedź negusa na apel komitetu 13-tu ma wyrażać zgodę na podjęcie rokowań pokojowych, o ile prowadzone one będą w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi. Jeżeli natomiast rząd włoski starać się będzie uzależnić rokowania lub rozejm od tego, by sankcje nie były zaostrzane, to cesarz nie zgodzi się na rokowania.

LONDYN, 5.3. — „Daily Telegraph" w uwagach swego korespondenta z Genewy przewiduje, że Mussolini wyrazi zgodę na rozpoczęcie rokowań w Genewie, lecz stwierdzi, że prowadzenie takich rozmów jest tylko możliwe wówczas, jeżeli uznane zostanie, że Włochy zatrzymują kontrolę nad pewnemi obszarami Abisynji, chociażby pod postacią mandatów. Chodzi tu przedewszystkiem o obszary zdobyte orężnie przez wojska włoskie.

Król Belgji przyjął

na audjencji polskiego ministra

BRUKSELA, 4. 3. Dziś rano min. Beck udał się w towarzystwie posła Jackowskiego na Zamek króla.

W sali audjencjonalnej król Belgów Leopold III-ci podszedł do ministra Becka i serdecznie uścisnął mu dłoń. **Król miał na piersiach Krzyż Walecznych z dwoma okuciami. Wskazując ten order, król Belgów oświadczył, iż jest bardzo dumny z posiadania polskiego odznaczenia wojskowego.** Przypomniał, iż otrzymał Krzyż Walecznych kilkanaście lat temu, jeszcze jako następca tronu, z rąk ministra Becka, ówczesnego pułkownika.

Rozmowa króla Leopolda z min. Beckiem trwała godzinę.

PRZYJĘCIE W RATUSZU

BRUKSELA, 4. 3. Na ratuszu w Brukseli, który jest perłą architektury flamadzkiej, odbyło się przyjęcie na cześć min. Becka i p. Jadwigi Beckowej, wydane przez burmistrza Brukseli p. Maxa.

WIZYTY

Ministrowi Beckowi złożył wizytę Paul Hymans, b. minister spraw zagranicznych Belgji, obecny minister stanu i członek rady ministrów.

Generał belgijski baron Wahis przybył do poselstwa i wręczył min. Beckowi szereg wspaniale wykonanych fotografij, widoków i zabytków historycznych Belgji, w celu przekazania ich oddziałom wojska polskiego, których był gościem.

P. min. Beck przyjął również w poselstwie polskiem przedstawicieli wychodztwa polskiego w Belgji i w Księstwie Luksemburskiem.

BANKIET

Izba handlowa polsko-belgijska i T-wo przyjaźni polsko-belgijskiej wydały na cześć min. Becka wielki bankiet. Podczas bankietu prezes Izby handlowej Theunis wzniósł toast na cześć prezydenta Ignacego Mościckiego, poczem min. Beck wzniósł toast na cześć króla Belgów Leopolda III-go. Odpowiadając na przemowienie p. Theunisa, min. Beck podkreślił doniosłą rolę kapitałów belgijskich, która w polskich przedsiębiorstwach jest szczególnie ceniona i życzliwie widziana.

Min. Beck o polskiej polityce zagranicznej

BRUKSELA, 4. 3. W poselstwie polskiem odbyła się konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej.

Wyraziwszy podziękowanie prasie belgijskiej za serdeczne przyjęcie, min. Beck mówił: — Oficjalne podróże stały się w naszych czasach jednym z coraz częściej używanych instrumentów politycznych. Pozwalają one mężom stanu różnych krajów nawiązać bezpośredni i osobisty kontakt, jak również wymieniać opinje i informacje co do problemów polityki międzynarodowej. Żyjemy w epoce, w której cały postęp techniczny zbliża najbardziej oddalone kraje, dopomagając w ten sposób do umocnienia poczucia solidarności międzynarodowej. Z drugiej strony **obecna chwila polityczna stawia nas wobec kryzysu systemu współpracy międzynarodowej, przyjętego po wielkiej wojnie.**

W tych warunkach Polska stanęła na stanowisku, iż wszelki wysiłek, dający w rezultacie nawet częściowe uspokojenie, powinien być traktowany jako służący sprawie ogólnego pokoju i jego umocnieniu. Rząd polski, nie uchybiając w niczem swoim poprzednim zobowiązaniom wobec swoich sojuszników, dążył przedewszystkiem do uregulowania swoich stosunków z dwoma największymi sąsiadami, t. zn. Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką. Układy, zawarte z temi dwoma krajami, wytworzyły na granicach Polski stan nieagresji i stabilizacji politycznej, co uwzględniając doniosłość trzech partnerów, zdecydowało w zupełności o pacyfikacji stosunków międzynarodowych w Europe wschodniej i oddało doniosłe usługi sprawie pokoju europejskiego.

Rząd polski, oparłszy się na tej trwałej podstawie swojej polityk, możo rozwijać konieczne wysiłki celem rozszerzenia pola swej działalności międzynarodowej. Stara się on przedewszystkiem zacieśnić węzły przyjaźni z krajami, które — podobnie jak Polska — nie należąc do żadnej grupy mocarstw o nieograniczonych interesach, posiadają jednakże stanowczą wolę utrzymania własnej niezależnej polityki międzynarodowej. Belgja bezwątpienia należy do tej kategorji państw, pełnych przeświadczenia o swej wartości wewnętrznej. Wierzę, iż właśnie te okoliczności, łącząc się z często analogicznym rozwojem historji obu krajów, pozwoliły mi stwierdzić we wszystkich rozmowach, jakie miałem zarówno z premjerem, jak i innymi wybitnymi przedstawicielami życia belgijskiego, całkowite wzajemne zrozumienie. Stwierdzam, iż węzły, które oddawna już tak blisko łączyły nasze kraje, jeszcze bardziej się zacieśniły.

Zona starsza o 18 lat

Kapitan został mahometaninem

Po rozwodzie — skarga o alimenty

Pan kapitan S. jako młody student poznał dużo starszą od siebie, bo o 18 lat p. K. Zarówno młody wówczas student jak i p. K. znajdowali się w ciężkich warunkach materjalnych, jednak sytuacja pani K. była nieco lepsza i po krótkiej znajomości oboje zawarli związek małżeński. Przy pewnej pomocy pani K. udało się panu S. skończyć uniwersytet.

Mimo. że pan S. zdawał sobie dokładnie sprawę, iż małżeństwo jego nie może być szczęśliwe, to jednak zniewolony pomocą materjalną, zdecydował się na małżeństwo. Po jakimś czasie jednak między małżonkami wynikły niesnaski spowodowane zdaniem pana S. niewłaściwem postępowaniem pani K. To doprowadziło do rozejścia się małżonków. Ponieważ pan K. rozumiał, że przeprowadzenie rozwodu w Kościele Rz. - Katolickim napotka na bardzo poważne trudności, postanowił zmienić wyznanie i przeszedł na mahometanizm. Odbyło się formalne wyznanie wiary mahometańskiej przez pana K. przed mułłą warszawskim, a później orzeczony został rozwód. Pan S., który w międzyczasie wstąpił do wojska i uzyskał nominację na kapitana, zawiadomił o wszystkiem władze wojskowe, które poczynania jego zaakceptowały.

Po pewnym czasie kapitan S. wstąpił po raz drugi w związki małżeńskie, na co również uzyskał zezwolenie władz wojskowych.

Obecnie pierwsza żona pana kapitana S. staje na stanowisku, że w obliczu Kościoła Rz. - Katolickiego drugie małżeństwo jest nieważne, a w dalszym ciągu trwa pierwsze i żąda od Sądu Okręgowego zasądzenia na jej rzecz dodatku jaki pobiera kapitan S. na żonę, tytułem alimentów, przedstawiając zaświadczenia stwierdzające, że znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej.

Sąd na wniosek pełnomocników obu stron, postanowił dopuścić dowód z przesłuchania świadków na okoliczności niewłaściwego zachowywania się pani K.

Pożar na statku włoskim w Gdyni

GDYNIA, 4. 3. Na statku włoskim „Puzzuoli", ładującym węgiel przy nadbrzeżu Śląskiem, powstał pożar w magazynie prowiantowym. Portowa straż pożarna ogień ugasiła. Zniszczona została częściowo prowiantura statku. Straty wynoszą około 1000 zł.

Prosto z Mostu

Już się ukazał z druku 10 (64) numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu", który przynosi fragmenty niepublikowanej dotąd korespondencji Orzeszkowej i Prusa, wiersze satyryczne K. I. Gałczyńskiego „Skumbrja w tomacie" i A. M. Świnarskiego „Pochwała snoba", artykuły Wł. Wolerta „Pisarz, czytelnik i książka", Al. Krasienieckiego „Staropolska satyra w przedniej straży", J. Bajkowskiego „Bułhakowe dzieło", Szcz. Kryskiego „Twórcy czy epigoni". W dalszym ciągu odpowiedzi na ankietę „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?" odpowiedź Adolfa Nowaczyńskiego i St. Piaseckiego; pozatem ciąg dalszy powieści J. Kisielewskiego „Powrót", T. Kowalskiego „Prawdziwy przyjaciel", feljeton W. Wasiutyńskiego, oraz recenzje, kroniki przegląd prasy, margines itd.

P. Prezydent w Wiśle

bawi na wypoczynku

KATOWICE, 4. 2. (PAT.). — Dziś rano przybył na wypoczynek do Wisły p. Prezydent R. P., prof. I. Mościcki z małżonką. Razem z p. Prezydentem przybył p. wicepremjer i minister Skarbu, inż. E. Kwiatkowski.

Na dworcu kolejowym w Wiśle powitali p. Prezydenta wojewoda dr. Grażyński, gen. Mond, jako zastępca dowódcy O. K., dalej kompanja honorowa 21 dywizji piechoty oraz dowódcy pułków 21 dywizji. Na dworcu ustawił się szpaler dzieci szkolnych, które odśpiewały szereg pieśni.

Po powitaniu p. Prezydent odjechał do zameczku. Wartę zaciągnął 1 p. Strzelców Podhalańskich.

Powrót min. Kwiatkowskiego spodziewany jest w niedzielę.

Polsko-sowiecki

układ handlowy na 1936 r.

Dzisiaj podpisany został w Warszawie układ handlowy polsko-sowiecki na rok 1936.

W myśl zawartego układu Polska otrzymała kontyngent wywozowy do Sowietów w wysokości 8 milj. złotych. Towary wywiezione z Polski do Sowietów mają być regulowane gotówką.

Sowiety otrzymały cały szereg zniżek celnych na artykuły sowieckie, przeważnie surowce, jak: ryby, futra, ruda żelazna, tytoń i t. p. Polska wywozi do Sowietów, jak wiadomo, przeważnie maszyny rolnicze, obrabiarki do metali. Przewidziany jest również wywóz do Sowietów pewnej ilości wyrobów włókienniczych z okręgów łódzkiego i białostockiego.

Na poczet kontyngentu 8 milj złotych Sowiety poczyniły już w Polsce dość poważne zamówienia

Oddłużenie i emerytury

Naczelne tematy obrad urzędników

W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych. Poza sprawami wewnętrzno-organizacyjnemi omawiane będą na zjeździe aktualne kwestje, dotyczące stanu urzędniczego.

Jak słychać, jedno z pierwszych miejsc w obradach zjazdu zajmie sprawa oddłużenia urzędników państwowych oraz kwestja emerytalna. Na temat obu tych zagadnień przeprowadzona będzie dyskusja i uchwalone rezolucje, które przedłożone będą czynnikom rządowym. Zjazd wypowiedzieć się ma za szybką akcją oddłużenia urzędników państwowych oraz za powrotem do przepisów dawnej ustawy w dziedzinie zaliczania lat do wysługi emerytalnej.

Obywatel ziemski

wśród kolporterów fałszywego bilonu

W wydziale III karnym Sądu Okręgowego w Warszawie, znajdzie się w b. m. jeden z największych procesów fałszerskich ostatnich czasów. Doręczony został akt oskarżenia członkom bandy fałszerzy i kolporterów podrobionych monet 5 i 10 złotowych.

Do bandy tej należało 13 osób z niejakim Wacławem Ruppą, wielokrotnie karanym fałszerzem recydywistą. Jednym z członków bandy był zamożny ziemianin St. Krajewski, właściciel majątku w powiecie warszawskim. Wśród oskarżonych znajdują się również 3 kobiety, z niejaką Marją Kilówną na czele, która kierowała kolportażem falsyfikatów w warszawskich sklepach i na targowiskach.

W ręce władz wpadły duże zapasy podrobionych monet w ilości kilku tysięcy sztuk. Rozprawa przeciwko fałszerzom rozpocznie się w dniu 26 marca.

Z Kasy Literackiej

Na odbytem w tych dniach swojem posiedzeniu Komitet Kasy Literackiej po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych, rozpatrywał stale napływające podania o pożyczki i zapomogi. Przyznano dwom członkom pożyczki w sumie łącznej 650 zł.; uregulowano przepisowo rachunki z Kasą jednego członka zmarłego oraz drugiego, który wystąpił z grona uczestników; udzielono drobną zapomogę jednorazową literatowi niezrzeszonemu; ze względów statutowych odpowiedziano odmownie na jedno podanie o dość znaczną pożyczkę. Przyjęto na członków Kasy dwie osoby. Załatwiono również sprawę bezpłatnego pobytu letniego dla paru członków Kasy.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 marca

Dewizy: Belgja 89.55; Holandja 360.90; Kopenhaga 117.05; Londyn 26.22; Nowy Jork (kabel) 5.25½; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Stokholm 135.20; Madryt 72.58.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.24; rubel złoty 4.77; dolar złoty 8.99¼; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 146.75; funty ang. 26.21.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63,00 (odcinki po 5000 zł.) 63,25 (w proc.); 4 proc. poż. państwowa dolar. 52.60; 6 proc. poż. dolarowa 76.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 57.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.75 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45,50; 4,5 proc. L. Z. Pozn. Z. Kred. Serja L 40.75; 4,5 proc. L. Z. Pozn. Z. Kred. Serja K 42.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 48.38.

Akcje: Bank Polski 93.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26.00; Lilpop 9.00; Norblin 40.50; Ostrowiec 25.00; Starachowice 34.75.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.00 (w proc.) 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 53.25; 3 proc. poż. prem. budowlana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.50—22,00, pszenica zbierana 21,00—21,50, żyto I standart 12.75—13,00, żyto II-gi standart 12,50—12,75, owies I-y st. 14.25—14.50, I-A st. 14.75—15,00, II-gi st. 14,00—14.25, jęczmień browarny 15.25—15.75, jęcz. II gat. 15—15,25, III gat. 14.75—15, gat. IV-ty 14.50—14.75, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21.50—22.50, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 9,00—9.25, żółty 11.50—12,00, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40.00—41.00, siemię lniane b. 33.50—34.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100, o czyst. 97 proc. 150—170, biała sur. mak nieb. bez obrotów 64—66, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34—36, gat. I-A 32—34, I-B 31—32, I-C 30—31, I-D 29—30, II-A 28—29, II-B 26—28, II-D 23.50—24.50, II-F 22.50—23.50, II-G 21.50—22.50, pastewna 14.50—15.50, żytnia wyciągowa 20.50—21.50, gat. I-szy do 50 proc. 20.50—21.50, gat. I-szy do 65 proc. 19.50—20, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12—12.50, otręby pszenne grube 12.25—12.75, średnie 11.25—11.50, miałkie 11.25—11.50, żytnie 9—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22—22.50.

Skarga apelacyjna prokuratora — oddalona

Narodowcy z Łodzi

skorzystają z dobrodziejstwa amnestji

Wielką sensację wzbudziła swego czasu sprawa wybitnych działaczów narodowych oskarżonych przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Łodzi o udział w tajnej organizacji, która miała powstać w łonie Stronnictwa Narodowego oraz o wydawanie nielegalnych ulotek i o udział w słynnych zajściach przed katedrą w Łodzi w dn. 3 maja 1934 r.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadło 19-tu oskarżonych z adw. Kowalskim, wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego i prezesem Koła Stron. Narowego, Henrykiem Konarzewskim na czele.

Wyrok pierwszej instancji byl również sensacyjny. Dwunastu oskarżonych, między nimi adw. Kowalski, zostało uniewinnionych. Natomiast reszta została skazana na kary nie przekraczające dwóch i pół lat więzienia

W motywach wyroku Sąd Okręgowy podkreślił, że teza prokuratury o istnieniu w łonie Stronnictwa Narodowego tajnej organizacj nie została udowodniona, wobec czego Sąd wydał co do większości oskarżonych wyrok uniewinniający.

Od tego wyroku odwołał się zarówno prokurator, jak i obrońcy skazanych i wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Po wysłuchaniu przemówień obrońców, dziekana Jana Nowodworskiego, adw.: Rościszewskiego, Stypułkowskiego, Kwiatkowskiego, Szwajglera, Kosakowskiego i innnych, oraz prokuratora, Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, darując jednocześnie wszystkim oskarżonym orzeczone kary w całości, na zasadzie amnestji.

Przegląd prasy

ANGLJA WYLUDNIA SIĘ

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" podaje ciekawe cyfry, świadczące o tem, jak katastrofalnie zmniejsza się ludność Anglji, przy czem rozpatruje trzy możliwości:

W najgorszym przypadku, tj. gdy tendencja obecna utrzyma się nadal, liczba ludności Anglji po 100 latach wyniesie niewiele więcej, niż 10% liczby obecnej, tj. 4.426 tys.

W najlepszym wypadku, gdy nastąpi silna reakcja zwyżkowa — 33 miljony. W wypadku średnim, najbardziej prawdopodobnym, około 20 miljonów, czyli połowę stanu obecnego.

Te perspektywy przyszłości nie są zresztą tylko specjalnością Anglji. Mutatis mutandis można je odnieść do Francji, Belgji, do krajów skandynawskich, do Austrji i do państw bałtyckich (z wyjątkiem Litwy) — we wszystkich tych krajach bowiem roczniki kobiet w wieku rozrodczym są bardzo przerzedzone.

Dziś już Anglja, licząca 44 miljony zrównała się niemal z Francją (42 miljony), a została daleko w tyle za Niemcami (66 miljonów; — od 2 lat ogromny przyrost ludności.) Zaczyna się rywalizacja między narodami biologicznie starszemi i młodszemi.

W tym samym roku 1935, w którym Anglja (z Walją) wedle założenia średniego, najbardziej prawdopodobnego, mieć będzie 38.5 miljonów, liczba ludności w Polsce przy założeniu tego samego ilościowo przyrostu ludności (tj. przy stopie wprawdzie spadającej, ale tak, iż przyrost bezwzględny pozostaje ten sam) wyniesie około 46 miljonów.

Już w r. 1921 stosunek liczebny Anglji z Walją do Polski przedstawiał się jak 38:27, dziś wynosi już 40:33).

Trzeba dodać, że cyfry, które I. K. C. uważa za najbardziej prawdopodobne, są zdaje się zbyt optymistyczne. Przy szerokiej propagandzie neomaltuzjańskiej, szerzonej wszędzie, a przedewszystkiem z ambony (kościołów anglikańskich), trudno oczekiwać, aby obecne tempo spadku zostało zahamowane, czyli, że cyfra 4 miljonów jako perspektywa roku 2037 nie jest bynajmniej fantastyczna. Jeżeli to przewidywanie jest słuszne — Anglja w przeciągu jednego stulecia przestanie być mocarstwem (o utrzymaniu kolonji nie będzie mowy) i w najlepszym wypadku spadnie na poziom Hiszpanji, a w gorszym — stanie się objektem najazdów jak w czasach Kanuta Wielkiego lub Wilhelma Zdobywcy.

SPRZECZNOSCI GOSPODARCZE

„Robotnik" surowo ocenia wyniki narady gospodarczej i uchwalone na niej rezolucje:

Doprawdy trudno to uważać za jakiś surogat programu, za próbę syntezy, stworzenia jakiejś całości. Coprawda p. Martin, dyrektor gabinetu Min. Skarbu wyraził się, że polityka gospodarcza Polski nie może być ani „liberalna", ani „planowo-etatystyczna", ale zapytać trzeba, czy polityka ta może być jednocześnie deflacyjna (zwłaszcza, jeśli chodzi o poziom płac) hołdować idejom „ruchu wzwyż", zachować aparat kartelowy i puszczać się na wody wolnej konkurencji (ułatwienie likwidacji słabych przedsiębiorstw), forsować prywatną działalność inwestycyjną i planować wielkie inwestycje publiczne.

I ponadto czy można machnąć ręką na względy socjalne: na niski poziom płac, na straszliwą sytuację bezrobotnych i półbezrobotnych, biedoty wiejskiej. Machnąć ręką na wadliwą strukturę ustroju rolnego, na głód ziemi. Machnąć na to ręką — znaczy zrezygnować z odbudowy gospodarczej Polski, bo niski poziom spożycia mas robotniczo-chłopskich, związany ściśle z kapitalną sprawą podziału dochodu społecznego, stanowi tamę wszelkiego „ruchu wzwyż".

Myśmy nie oczekiwali tych rozstrzygnięć od narady klas posiadających z Rządem. Raz jeszcze okazało się, że kapitalizm nie zdoła zapewnić krajowi rozwoju gospodarczego.

WŁOSI O A. B. C.

„Corriere della sera", „Popolo di Trieste", „Corriere di Napoli", „Popolo di Sicilia" i florencka „La Natione" przedrukowują obszerne wyjątki z artykułów A. B. C., dotyczących zwycięstw włoskich w Abisynji.

NIECO CIEKAWOSTEK

„Słowo" wileńskie podaje ciekawe szczegóły, dotyczące oświaty wśród rządzących w dawnych czasach. Przytaczamy je, ręcząc oczywiście za ścisłość.

Jaki był ostatni król polski analfabeta?

Kazimierz Jagiellończyk.

Władysława Warneńczyka nauczono trochę dukać, Kazio nie miał być królem, nie warto więc było go uczyć.

A kto był pierwszym piśmiennym królem polskim?

Mieszko II (przez gamoni zwany Gnuśnym).

Czy Charlemagne umiał pisać?

Nie.

Merowingowie pisali, Karolingowie nie; ponieważ jednak za Merowingów weszło w zwyczaj, że królowie podpisują dokumenta, rysowano za Karolingów na ważnych pergaminach skomplikowany ich monogram, zostawiając jedną kreskę niedociągniętą. Tę kreskę własnoręcznie ciągnął piórem monarcha i dopiero uważano dokument za podpisany.

Jak się podpisywał Czyngishan?

Pakował łapę do kałamarza, potem przykładał zaplamione pięć palców do dokumentu. Genialne przeczucie daktyloskopji.

Nie trzeba się lekkomyślnie wyśmiewać z tych czasów; kto wie, czy nie wrócą. Hitler, urodzony w biedzie nie miał na kształcenie się, ale dzięki bezpłatnej szkole powszechnej zdobył przynajmniej początki. Jeżeli w Polsce żyje przyszły Hitler, i ma dziś, dajmy na to, 8 lat, grozi mu pozostanie w tym miljonie dzieci, które zostaną poza szkołą i może w przyszłości będzie dokumenty urzędowe podpisywał trzema swastykami...

Ubój rytualny w Sejmie

Wyzysk żydowski jest jedną z przyczyn biedy na wsi

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, poświęcone rozpatrzeniu wniosku posłanki Prystorowej o zniesienie uboju rytualnego. Posiedzenie to wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród posłów i senatorów, jak i dziennikarzy. W szczególności przedstawiciele prasy żydowskiej przybyli gromadnie do Sejmu. Rząd reprezentowany był na komisji, przez wiceministra oświaty ks. Żongołłowicza, oraz dyrektora departamentu wyznań p. Potockiego.

NIEMA RABINA

Jak wiadomo, na rzeczoznawców zaproszono: ks. prałata Trzeciaka i pos. rabina Rubinsteina. Ten ostatni **na komisję nie przybył**, lecz nadesłał list, w którym oświadcza, że wobec zaproszenia na drugiego rzeczoznawcę teologa katolickiego, nie może wziąć udziału w posiedzeniu, albowiem wszelkiego rodzaju ingerencje ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religji żydowskiej, uważa za głęboką zniewagę dostojeństwa wyznania mojżeszowego.

Przewodn. pos. Duch po odczytaniu tego listu wyjaśnił, że ks. prałat Trzeciak nie został zaproszony jako teolog katolicki, lecz **jako rzeczoznawca w zakresie gospodarczej, humanitarnej i naukowej strony zagadnienia**, nie uważa zatem, by dostojeństwo wyznania mojżeszowego, zostało w czemkolwiek naruszone.

Z KOMISJI DO KOMISJI!

Poseł żydowski p. Sommerstein poparł stanowisko rabina Rubinsteina, pozatem wniósł o odroczenie posiedzenia i skierowania projektu do komisji regulaminowej w celu zbadania czy nie narusza on postanowień art. art. 110 do 115 konstytucji.

Wnioskodawczyni posłanka Prystorowa zapytuje, czy wobec tego, **że w czasie odbywającego się w ubiegłym roku procesu sądowego między rabinami i rzezakami, jako rzeczoznawca wzywany był ks. Trzeciak**, zaszedł fakt naruszenia konstytucji, o którym mówi w swym liście pos. Rubinstein?

Pos. Duch oświadcza, że komisja nie jest upoważniona do przekazywania projektu innej komisji, uczynić to może jedynie plenum Sejmu.

WYZYSK ROLNIKA

Przemawiał następnie sprawozdawca wniosku, pos. Dudziński z Wielkopolski. Wskazał on na ciężkie położenie rolnictwa, wyliczył jak olbrzymia jest rozpiętość ceny uzyskiwanej za mięso przez rolnika, a płaconej przez konsumenta. Sztuka wagi 500 kilogramów kosztuje konsumenta razem z produktami ubocznemi 486 zł., niestety jednak rolnik - producent za swoją pracę, włożony kapitał i ryzyko — otrzymuje z tej sumy tylko połowę, **druga połowa zaś podziewa się gdzieś na przestrzeni jednego do dwóch tygodni.**

Przyczyną jest zła organizacja handlu mięsem, z długim szeregiem pośredników, oraz obłożenie sztuki bydła mnóstwem opłat i podatków przez gminy wiejskie i gminę wyznaniową żydowską. Najgorzej przedstawia się sprawa mięsa baraniego, kosztuje ono bowiem tyle, że z biedą pokrywa wszystkie opłaty i rolnik nic zanie nie dostaje.

PASOŻYTNICTWO

Pos. Dudziński stwierdza dalej, **że ustawa projektowana przez** posł. Prystorową postawi handel bydłem na stopie europejskiej. Ubój rytualny jest skostniałym przesądem i zabobonem, jest niehigjeniczny, antihumanitarny i antigospodarczy. W roku 1932 dał on dodatkowe obciążenie w ogólnej sumie 28.333.593 zł., obecnie koszty te pod naciskiem rządowym znacznie się zmniejszyły, ale wobec ogromnego wzrostu wartości pieniądza na wsi, siła kupna rolników pozostała ta sama. Wskutek niszczenia skór przez ubój rytualny zmuszeni byliśmy sprowadzić w r. 1934 skór surowych na sumę 28.747.000 zł.

Ubój rytualny marnuje także krew bydlęcą, a straty z tego powodu dochodzą do miljona złotych; dodając wszystkie cyfry — **otrzymujemy 89.050.625 zł. niepotrzebnych strat. Do tego trzeba** dodać straty wynikłe z dezorganizacji **handlu mięsem, obliczone przez fachowców na 70 milj. zł. Ubój rytualny jest poważną przyczyną biedy wiejskiej, dzielenia zapałek na części i gotowania ziemniaków w śledziowej wodze.** Tego rodzaju przyczyny upadku rolnictwa **trzeba wypalić rozpalonem żelazem.**

NARUSZENIE PRAWA

Referent wykazuje w dalszym ciągu, że projekt posłanki Prystorowej nie jest sprzeczny z konstytucją, natomiast ubój rytualny jest wyraźnie sprzeczny z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 roku o ochronie zwierząt. Narusza on także rozporządzenie ministra oświaty z 1931 roku, które normując wysokość stawki na żydowskie gminy wyznaniowe, mówi wyraźnie, że **taksy te nie mogą obciążać mięsa sprzedawanego ludności nieżydowskiej.** W zakończeniu swego referatu, sprawozdawca zapowiada zgłoszenie dwóch poprawek, a mianowicie o skreślenie drugiego ustępu art. 1, który dozwala na nieogłuszanie zwierząt w wypadkach nagłych oraz o przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy z 1 stycznia na 1 kwietnia 1937.

SERCE...

Skolei zabrała głos posłanka Prystorowa, podkreślając, że dla niej największe znaczenie ma strona humanitarna sprawy. I że jakkolwiek fachowe opracowanie projektu ustawy jest dziełem osób, znających zagadnienie teoretycznie i praktycznie, to inicjatywa zgłoszenia tej ustawy należy tylko do niej i ona ponosi za nią odpowiedzialność.

Serce moje — mówi p. Prystorowa — jest w zgodzie z sercem całego narodu, czego najlepszym dowodem jest, jednolity front całego społeczeństwa polskiego, a także mnóstwo listów i depesz z zagranicy, entuzjastycznie witających projekt ustawy. Dopóki byłam biernym widzem w Polsce, **zatykałam uszy i starałam się nie myśleć o koszmarnej rzeczywistości.** Dzisiaj jako posłanka, mogę i muszę zrobić wszystko, żeby konieczność zabijania zwierząt połączyć z minimalnem ich cierpieniem.

Projekt ustawy domaga się, aby wykrwawienie przy uboju rozpoczynać dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia. Nasuwa się porównanie z narkozą przed operacją. Który z panów zgodziłby się iść pod nóż operacyjny bez narkozy, ten dopiero ma prawo kwestjonować ten artykuł. Nie moją rzeczą jest zagłębianie się w zasady religji żydowskiej, twierdzę natomiast, że **ubój rytualny jest przeciwny mojej religji, godności narodu, etyce, kulturze i kieszeni.** Jeżeli trzy miljony ludności żydowskiej zakłada protest, to **trzydzieści miljonów ludności Polski nie może być tą stroną, która ustępuje ze swych słusznych praw.** Każda religja, zachowując główne zasady — idzie z duchem czasu. W ten sposób zniknęły krwawe ofiary na cześć bogów, nie pali się na stosach żon obok zmarłych mężów, i w wielu krajach zniesiono ubój rytualny.

NIEZDROWE MIĘSO

Pośród samych żydów spotyka się głosy protestu przeciw ubojowi rytualnemu. Tu p. Prystorowa powołuje się na rabina dr. Steina z Frankfurtu n. M. i na Adolfa Perlheftera. Płacąc za ubój rytualny na rzecz rzezaka, rabina i kahału, otrzymujemy mięso niezdrowe, gdyż nie może, ono poleżeć parę dni w chłodni. Wskutek spożywania **zbyt świeżego mięsa, mamy artretyzmy i inne choroby.**

Walka o ubój rytualny toczy się od 1874 roku, a żydzi w ciągu całego tego okresu nie ustąpili ani o krok. Spotykam się z powszechną opinją, że **ustawa nie przejdzie w Sejmie, bo żydzi wszędzie dotrą.** Proszę panów, dla waszego dobra, zdajcie sobie sprawę z nastroju w całym kraju i z tego, że rząd nie zasłuży na większą wdzięczność ludności, niż idąc obecnie za jej wolą. Przeciwnicy projektu niech sobie uświadomią, że **wciąganie Europy do naszych spraw domowych, nazywa się zdradą**, a osobniki dopuszczające się tej zdrady nie mają prawa do tytułu obywateli polskich. Ustawa musi być przeprowadzona, co nie wyklucza oczywiście możliwości porozumienia się i załatwienia trudności, jakie może sprowadzić.

KS. ŻONGOŁŁOWICZ

Wicemin. ks. Żongołłowicz złożył następujące oświadczenie:

— Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby spożywanie im mięsa, gdyż przepisy religji żydowskiej zakazują spożywania mięsa zwierzęcia zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego. Ponieważ artykuły konstytucji 110, 111, 113, 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowania się do przepisów religji, **należy w ustawie poczynić zmiany**, umożliwiające żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumcji, a to w tym celu, aby powyższe artykuły nie zostały pogwałcone.

AMATOR ROU

Po przemówieniu pos. Prystorowej rozwinęła się kilkugodzinna dyskusja. Namiętnie zwalczał oczywiście projekt ustawy poseł żydowski p. Sommerstein, powołując się na Konstytucję i dowodząc, że interpretacja jej powinna iść „prostym gościńcem uczciwości moralnej".

Pos. Prystorowa: — Nie trzeba udawać się o pomoc do innych państw.

Pos. Sommerstein: — Jeżeli gdziekolwiek poza granicami państwa ludność żydowska zainteresowała się tym problemem, to do tego nie trzeba żadnej agitacji.

Pos. Prystorowa: — Chodzi się do obcych rządów, np. Anglji.

Pos. Sommerstein: — Nic o tem nie wiem.

Pos. Prystorowa: — Trzeba czytać „Nasz Przegląd".

Pos. Sommerstein utrzymuje dalej, że ubój rytualny jest humanitarny i cytuje słowa anatoma Rou, który mówi: „Pragnąłbym umrzeć taksamo lekką śmiercią, jak zwierzęta zabijane metodą rytuału żydowskiego".

Pos. Dudziński: — Ja nie.

Pos. Sommerstein oświadcza, że ludność żydowska nie da się zgwałcić i zmusić do naruszenia swych przepisów religijnych. Zgłasza wnioski o przesłanie sprawy Komisji Regulaminowej i o powołanie rzeczoznawców gospodarczych.

Demonstracyjna pieczątka

Wczoraj przybył samochodem na Politechnikę minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski i udał się do biura rektoratu. Podczas jego nieobecności niewykryci sprawcy przyłożyli do szyby samochodu pieczątkę z napisem: „Nie płacimy czesnego".

Szofer ministra usiłował studentów zatrzymać, co się jednak nie udało. W tym momencie p. min. Świętosławski wyszedł z gmachu i zobaczywszy napis, kazał szoferowi zmazać go.

Pielgrzymka lewicowców do Ostrej Bramy

Lewicowa akademicka Bratnia Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiła pielgrzymkę do Ostrej Bramy, która odbędzie się w dzień imienin Marsz. Piłsudskiego.

Wycieczka dojdzie do skutku o ile zgłosi się ponad stu uczestników.

Dzień wczorajszy

na wyższych uczelniach w Warszawie

Wczoraj w kwesturze Politechniki Warszawskiej rzucono znów w godzinach rannych dwie probówki z gazem cuchnącym. Gaz rozszedł się po całym gmachu i uniemożliwił prowadzenie wykładów w salach położonych najbliżej kwestury. Po przeprowadzeniu gruntownej wentylacji, kwesturę około godziny 12-ej otworzono ponownie, lecz wówczas studenci zastosowali blokadę. Od rana młodzież znaczyła na wszystkich ścianach uczelni za pomocą specjalnych pieczątek napisy: „Nie płacimy czesnego". Sale wykładowe w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego były wczoraj zamknięte, a wszyscy profesorowie i studenci wzięli udział w pogrzebie sławnego entomologa profesora z GGW Mokrzyckiego.

W niedzielę odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy SGGW. 11-go zaś marca odbędą się wybory władz do nowego zarządu. Termin zgłaszania list upływa z dniem 10 marca. Dotychczas zgłoszono tylko listę Bloku Narodowego.

Na SGH wywieszono w dniu wczorajszym ostatnią listę studentów, którzy będą korzystać ze stypendjów. Lista ta obejmuje nazwiska 205 studentów, to jest tyle, co w zeszłym półroczu. Studenci utrzymują, że rektor Miklaszewski nie spełnił obietnic udzielonych przed tygodniem przedstawicielom zarządu Bratniej Pomocy co do rozszerzenia ulg. Komitet antyopłatowy wobec tego wznowił swą działalność. Studenci zwracają uwagę, że we wszystkich uczelniach państwowych przyznano ostatnio wskutek reformy prof. Świętosławskiego, daleko idące zniżki indywidualne w opłatach, jedynie prywatna SGH ulg tych nie zastosowała.

Protest rabinów

przeciwko zniesieniu uboju rytualnego

Związek Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej, Zrzeszenie Rabinów z Wyższem Wykształceniem. Rabinat Warszawski oraz zarząd i rada Gminy Żydowskiej w Warszawie wysłały następującą depeszę do premjera Kościałkowskiego, min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, ministra Spraw Wewn. p. Raczkiewicza, marszałka Sejmu p. Cara i przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej, pos. dr. K. Ducha:

„Zakładamy jaknajuroczystszy protest przeciwko powołaniu duchownego innego wyznania na posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej w charakterze rzeczoznawcy w sprawie zasadniczego przepisu religji żydowskiej o uboju rytualnym. Jako reprezentanci wyznania żydowskiego w Państwie, uznanego i zażywającego konstytucyjnej gwarancji swobody sumienia, stwierdzamy z całą stanowczością, że jedynie duchowieństwo żydowskie powołane jest do orzekania w sprawach naszego wyznania, a dopuszczenie ingerencji duchownego innego wyznania uważać będziemy za ciężką zniewagę naszej religji".

Książki nadesłane

DR. S. KASPRZAK: Stosunek Polski do Czech (1914 — 1921). Nakładem „Gebethnera i Wolffa". Ciekawa książka omawiająca szczegółowo historję stosunków polsko - czeskich w najcięższym okresie naszej historji.

Wicestarosta - żyd

odwołany z Radomia

RADOM, 5. 3. Dotychczasowy wice-starosta radomski dr. Izaak Schützer (Żyd), został przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Kielcach. Za czasów urzędowania p. Izaaka Schützera, który przez długie lata był szefem bezpieczeństwa w Radomiu, doszło do zamknięcia narodowego tygodnika „Gazety Radomskiej".

Władze administracyjne mianowały na miejsce dr. Izaaka Schützera wice-starostą radomskiem pana dr. Dorosza, dotychczasowego radcę urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

MARZEC	SŁOŃCE	
6	wschód	zachód
	6–12	17–24
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15–54	5–12
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	11–12	3–30

Dziś św. Felicyty
Jutro św. Tomasza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i dni następnych bieżącego tygodnia „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Faust" z Nocą Walpurgji. o 8 w. „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro w sobotę „Wielki Fryderyk" z Solskim. W przyszłym tygodniu premjera „Mieszczanina szlachcicem" Moljera. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Wielki Fryderyk"; wieczorem „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś ostatni występ Teatru „Komedji Francuskiej". Wszystkie bilety sprzedane. Jutro w sobotę „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś „Był sobie więzień" Anouilh'a. W próbach w reżyserji Węgierki „Tessa" („Wierna nimfa"). W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego. W niedzielę o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość". W próbach w reżyserji Warneckiego „Koko". Premjera w początkach przyszłego tygodnia. W niedzielę o godz. 4 pop. „Niedobra miłość".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Roxy" przy ul. Strzeleckiej 11/13. Jutro przy ul. Młynarskiej 2 o godz. 7 wiecz. „Most" Szaniawskiego.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): „Pierścień wielkiej damy" C. K. Norwida. Premjera w połowie marca.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Matura".

TEATR MAŁICKIEJ daje dziś o 4-ej pop. po cenach do połowy zniżonych „Cień" Niccodemi'ego, a o 8 w. „Trafikę pani generałowej" Bus-Feketego.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim i Sempolińskim.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12 i o 4-ej pop. „Szklana Góra".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 9.20 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Walka o rzetelną miarę
Liczniki w baszcie Cedergrena

Aplikant adwokacki p. Karen wszczął w Warszawie walkę o rzetelne obliczanie należności za rozmowy telefoniczne. Walka oparła się o sąd. P. Karen dowodzi, że liczniki powinny być zainstalowane w mieszkaniach abonentów, gdyż tylko wtedy można mieć zaufanie co do ich wskazań.

Razem z aplikantem Karenem zjawił się na sali sądowej wynalazca domowego licznika. Do tej pory mówiono w baszcie Cedergrena, że domowy licznik telefoniczny jest nieosiągalny. Licznik taki musiałby dawać (co jest oczywiste) gwarancję rzetelnego działania nietylko abonentowi, ale również i spółce telefonicznej. Tymczasem wynalazca, ściągnięty do Sądu przez aplikanta Karena, inż. Józef Beck zapewnia: ja wynalazłem licznik dający wszelkie gwarancje.

Nie obchodzi nas w tej chwili wynik procesu między p. Karenem a spółką telefoniczną. W poniedziałek wyrok ten będzie podany do publicznej wiadomości. Chodzi nam w tej chwili o co innego, a mianowicie: czy liczniki w baszcie Cedergrena można uważać za rzetelne.

Jednym z instrumentów rzetelności, sprawiedliwości jest miara. Dla nadzoru nad sprawiedliwością w tej dziedzinie, ustanowiono Państwowy Urząd Miar i Wag. Żaden instrument, służący jako miara nie może być oddany do użytku, o ile uprzednio nie był sprawdzony, zacechowany i ewentualnie zaplombowany przez przedstawicieli urzędu. Pozatem dba się o to, aby ustawiać przyrząd w taki sposób, iżby nie podlegał on jakimś ubocznym wpływom oraz aby zarówno płacący, jak i pobierający pieniądze, mogli w każdej chwili zobaczyć, co aparat wskazuje, i czy funkcjonuje prawidłowo.

W Polsce wszelkie aparaty mierzące, o ile wyłuszczonym przez nas warunkom nie odpowiadają, **uważane są za nielegalne** i do użytku **nie są dopuszczane.**

Jakże inaczej jest z licznikami telefonicznemi! Nie odpowiadają one niemal żadnemu z wymaganych przez Urząd Miar i Wag warunkom, a jednak... działają.

Liczniki telefoniczne oparte są na działaniu elektro - magnesów. Jeśli licznik elektro - magnetyczny ma działać prawidłowo, to w jego sąsiedztwie nie należy umieszczać żadnych magnesów, ani przewodników pod prądem. Tymczasem w baszcie Cedergrena wszystkie liczniki są zgrupowane razem! Nawet 10 mm. odległości niema bodaj między jednym licznikiem a drugim!

Jeśli licznik PAST-y mógłby z powodzeniem działać prawidłowo w mieszkaniu abonenta lub na sali sądowej, to działanie jego w skomplikowanem polu elektromagnetycznem, wywołanem tysiącami prądów elektrycznych w ciasnej salce staje się problematyczne. Dlatego też wielu techników nie wierzy w rzetelność wskazań liczników.

Licznik jest jak pies: słucha głosu swego pana, to znaczy rejestruje rozmowy jednego aparatu. Ale jeśli na jednem podwórzu zgromadzimy tysiące psów, napewno któryś z nich zacznie się mylić.

Najlepszem, bo **najsprawiedliwszem wyjściem** z obecnej sytuacji byłoby zniesienie liczników w telefonach. Jeśli jednak PAST-a chce wykorzystać swoje prawa do liczników (które podobno posiada), to w takim razie powinna poświęcić część swoich zysków na zainstalowanie liczników w mieszkaniach abonentów. Wtedy za telefon możnaby pobierać niewielką opłatę, tak np. jak za licznik elektryczny, a inkasować za to opłaty za rozmowy. Może nie kosztowałoby to nawet taniej niejednego abonenta, ale za to, nie mogliby oni odczuwać krzywdy i gniewać się na swoją bezsilność, co przecież jest bardzo przykre.

Nowe kłopoty
właścicieli taksówek warszawskich

W związku z wysuniętym projektem obniżenia taryfy w dorożkach samochodowych, zarząd Związku właścicieli dorożek samochodowych zwołał nadzwyczajne walne zebranie członków dla wypowiedzenia się m. in. w tej sprawie. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 8 b. m., o godz. 10-ej rano w lokalu przy ulicy Bagatela 3. Na zebraniu tem omawiana będzie również sprawa koncesjonowania taksówek.

Dotychczas koncesje udzielane są na nader krótkie terminy, wahające się od 6 do 18 mies., co pozostawia większość przedsiębiorstw w niepewności co do dalszego ich istnienia. 6-miesięczne terminy, udzielone paruset przedsiębiorstwom, upływają już 1-go kwietnia.

W ciągu marca właściciele tych taksówek obowiązani są przedstawiać swe wozy do ponownego przeglądu dla uzyskania dalszych koncesyj. Podług informacyj, posiadanych przez Związek, przeważająca większość wozów, mimo poczynionych nowych wkładów, uznawana jest za niezdatną do użytku. Tem samem właściciele tych taksówek pozbawiani są środków egzystencji, co ze względów chociażby motoryzacyjnych nie jest pożądane, nie mówiąc już o dalszem zwiększeniu bezrobocia.

Liga przeciwhałasowa
powstaje w Warszawie

W związku z projektowanem powołaniem do życia Ligi przeciwhałasowej, komisja do zwalczana hałasu przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce, przeprowadza obecnie niezbędne prace przygotowawcze. M. in. opracowano obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji. Działalność ta wywołała już pewien oddźwięk u władz i spowodowała wydanie szeregu specjalnych zarządzeń.

Sprawozdanie to, po wydrukowaniu, rozesłane będzie wszystkim władzom, organizacjom, instytucjom i t. p. wraz z zaproszeniem na zebranie informacyjno - organzacyjne Ligi.

Projekt statutu Ligi jest naszkicowany podług wzorów przyjętych w miastach zachodniej Europy.

Nowy zatarg z kelnerami
w „Gastronomji"

W kawiarni „Gastronomja', powstał nowy zatarg z kelnerami wobec niedotrzymania zobowiązań, złożonych przez właścicieli pracownikom kelnerskim. Warunki pracy nie uległy poprawie, pozatem wydalono 4 kelnerów.

Pracownicy podejmują nową akcję w obronie swych postulatów. Oddział kelnerów (Miodowa 7), do którego zwrócono się z prośbą o interwencję, podejmie odpowiednie kroki u władz i w inspekcji pracy.

RADJO

PIĄTEK, dnia 6. marca 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci star.) „Syberja — kraj śniegu, słońca i wygnania". 12.40 Koncert z udziałem solistów, (p.), Edine Narena — sopran, Fritz Kreisler — skrzypce, 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 **„Z rynku pracy"**

15.15 Wiad. o eksporcie pol. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 — 16.00 Ulubieńcy z ekranu (pł.). Marta Eggert, Józef Schmidt, Gitta Alpar, Jan Kiepura, Pola Negri, Hanka Ordonówna. 16.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa. (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wykonaniu Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przygoda w marcu" — pogad. dla dzieci star. wygłosi St. Sumiński. 17.00 „Skarby Polski": „Nafta i gazy ziemne" — odczyt, wygł. Wit Sulimirski. (ze Lwowa). 17.15 „Minuta poezji": wiersze Wł. Broniewskiego recytuje J. R. Bujański (z Łodzi). 17.20 J. Haydn: Pięć Kwartetów wokalnych z tow. fortepianu do słów F. Gellera, w tł. A. Ludwiga. w wyk. Kwartetu Mieszanego „Pro Arte". 17.50 Poradn. sportowy. 18.00 Konc. Sekstetu Salonowego P. Rynasa. 18.30 Pogad aktualna. 18.40 Program na dz. nast. 18.50 Pogad. poł. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

20.00 Konc. Symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udziałem S. PROKOFJEWA — fortepian. W. A. Mozart: Uwertura do op. „Don Juan". J. Brahms: Symfonja c-moll Nr. 4. — wyk. ork. S. Prokofjew: III-ci Koncert fortepianowy. wyk. z tow. ork. kompozytor. B. Woytowicz: Arja i intermezzo z Suity koncertowej, J. Elsner: Finale z Symfonji. — wyk. ork. S. Prokofjew: Visions fugitives op. 22, Marsz. z op. „Miłość do trzech pomarańczy" op. 32. Suggestions diaboliques op. 4. wyk. solo na fort. kompoz. E. Coola: Śmierć Tentagila, (w g Maeterlincka), K. M. Weber: Uwertura „Abu Hassan" — wyk. ork. W przerwie o godz. 21.00 Dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 23.30 Transmisja z Poznania międzynarodowego meczu bokserskiego Polska Belgja. 2.50 Wiad. sport. 22.55 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.00 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

SOBOTA, DNIA 7. III.

6.30 „Kiedy ranne.." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 „Przegląd roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Koncert popularny (pł.). 15.00 „Jego ślubna małżonka" — gawęda R. Kiplinga (przekład J. Birkenmajera) 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Duety i piosenki w wyk. J. Popławskiego i K. Czekotowskiego. 16.00 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny. 16.15 „O skarbie na Bakszcie" — legenda wileńska w opr. W. Achremowiczowej z muzyką prof. T. Szeligowskiego (aud. dla dzieci) (z Wilna). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. B. Rutkowski

17.00 NABOŻEŃSTWO Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE NA TEMAT „ZAWSZE WIERNA" — WYGŁ. KS. PROF. BR. PĄGOWSKI 17.50 „Mówmy o prowincji" — „Nasze żale do stolicy" — pogad. wygł. Cz. Niemyska (z Łodzi). 18.00 Piosenki neapolitańskie w wyk. W. Dzieduszyckiego (tenor) (ze Lwowa). 18.40 „Przegląd wydawn.". 18.50 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Program na dz. nast. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Nocna eskapada" — lekka aud. muzyczna (ze Lwowa) — w oprac. W. Budzyńskiego i Z. Lipczyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagran.: „Łódź stolica przemysłu polskiego" — oprac. Cz. Niemyska-Rączaszkowa (z Łodzi) 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Na swojską nutę — koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Namysłowskiego z udziałem H. Ładosza (śpiewki) 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
ADRIA: „Peter Ibbetson".
AMOR: „Niebezpieczna Piękność" i „Karjera Anny Carrer".
ACRON: „Idziemy po szczęście", „Nowi Ludzie".
ANTINEA: „Krew Cygańska", „Burza".
AS: „Lgjone nieustraszonych" i „Rzeczpospolita miłości".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CASINO: „Zew krwi".
CORSO: „To lubią mężczyźni", — rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".
COLOSSEUM (duże): „Ostatnie Dni Pompei", rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „ABC Miłości".
CZARY: „Bosambo", „Buster Keaton".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Dom Nr. 56" i „Nocne Życie Bogów".
FILHARMONJA: „Mazur".
FORUM: „Sequoia", „Małżeństwo z ogłoszenia".
FAMA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Flip, Flap — byli sobie dwaj hultaje", „Tajemnica expresu Nr. 16".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Noc weselna" i dod.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Eskimo".
KOMETA: „42 ulica", rewja.
LOS: „Veronika".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Mężczyźni wolą mężatki" „Nasi chłopcy marynarze".
MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKIE: „Burza nad Andami".
MUCHA: „Cesarzowa i Ja" oraz „Poco pracować".
MASKA: „Ostatni sygnał" i „Kryjówka Szczęścia".
METRO: „Szir-Haszirim".
„NOWA TOMBOLA": „6 lat miłości", „Pojedynek ze śmiercią".
OKO PRASKIE: Golgota
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Pościg za cieniem" i „Prawda o miłości".
POPULARNY: „Epizod" i rewja.
PRAGA: „Sen Nocy Letniej" i rewja
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „J. F. 1 nie odpowiada" „Zew Trombity".
RENA: Pat i Patachon — jazzbandyści i film polski.
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Chopin piewca wolności".
SFINKS: „Becky Sharp" i rewja.
SOKÓŁ: „Oczy czarne", „Wszystko w rytmie".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark"
ŚWIAT: „Czarne oczy".
TON: „Jaśnie Pan Szofer".
UCIECHA: „W walce z caratem".
UNJA: „Rapsodja Bałtyku" i rewja.

Zespół „Komedji Francuskiej" w Warszawie
Program pobytu znakomitych gości

Dziś i jutro w Teatrze Polskim odbędą się — pod protektoratem p. Ambasadora Francji — dwa jedyne reprezentacyjne przedstawienia Teatru „Komedji Francuskiej".

Na dzisiejszem przedstawieniu wykonane będą: komedja Musseta: „Nie igra się z miłością" i „Wielcy chłopcy" Geraldy"ego, jutro zaś: „Szelmostwa Skapena" Moliera i „Igraszki trafu i miłości" Marivaux.

Zespół artystyczny, przybywający do Polski, stanowią: Stowarzyszeni „Komedji": André Brunot, Denis d"Ines, Lafon, Jean Weber, Pierre Dux oraz pensjonarjusze: Le Marchand, Claude Lehmann, Echourin i panie Jane Faber Jeanne Sully, Marcelle Cabarre, Germaine Rouer. Reżyserem jest p. Jans.

Artyści francuscy przybywają dziś o godz. 1 w południe z Krakowa, gdzie wczoraj dali jedno przedstawienie.

Po obiedzie, artyści około 3 pop. zbadają teren sceny Teatru Polskiego, gdzie dziś i jutro wieczorem grać będą wobec całkowicie zapełnionej widowni, wszystkie bowiem bilety na oba przedstawienia zostały zupełnie wyprzedane.

Przedstawienia dzisiejsze i jutrzejsze rozpoczną się punktualnie o godz. 8 wiecz.

Dziś po przedstawieniu na cześć znakomitych gości francuskich odbędzie się raut w Ambasadzie Francuskiej z udziałem korpusu dyplomatycznego, sfer towarzyskich, artystycznych i uniwersyteckich.

Jutro po przedstawieniu Zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej wydaje raut w salonach Hotelu Europejskiego, zaś o godz. 2 popoł. p. Ambasador Francji urządza śniadanie w ambasadzie.

W sobotę o godz. 3 i pół popoł. zespół „Komedji Francuskiej" odjedzie przez Lwów na występy gościnne do Bukaresztu.

Wypadki i kradzieże

Zamach samobójczy. Irena Barczykowska, lat 24, zamieszkała we Włochach, popełniła zamach samobójczy, wypijając większą ilość amonjaku. Pogotowie 55-555 przewiozło desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego. Przyczyną zamachu — zawód miłosny.

Zamach na życie. Stanisława Sikorska, lat 32, mężatka (Świętojańska 8), targnęła się na swe życie, trując się ługiem na ul. Okopowej 29. Stan ciężki.

Skok do Wisły. Z brzegu Wisły, na Wybrzeżu Helskiem skoczył do wody. 46-letni Kostanty Chorosiński, (Nadwiślańska 30), maszynista P. K. P. zwolniony z pracy. Tonącego wyratował Jan Załuga, przystaniowy Związku urzędników kolejowych.

Przejechany przez samochód. W Markach dostał się pod samochód ciężarowy Jerzy Zgórzelski, lat 11 i odniósł ciężkie obrażenia. Chłopca przewieziono do szpitala w Warszawie. Samochód prowadzony był przez Józefa Mieszkowskiego z Grójca.

Kradzież na cmentarzu. Dozorca cmentarza w Nowym Dworze zawiadomił policję, iż z cmentarza skradziono 50 wizerunków Chrystusa.

Pożar na Politechnice. Na terenie Politechniki wybuchł pożar na II-em piętrze w dyżurce woźnego, gdzie wskutek zaprószenia ognia, zapalił się koszyk z papierami, a następnie stół. Straż ogniowa w czasie 18-minutowej akcji pożar ugasiła.

Napad na szosie. Marjanna Bakuła, lat 50, zamieszkała we wsi Kędzierak, pow. Mińsko-mazowieckiego, jadąc furmanką na targ do Warszawy, została napadnięta pod Wawrem przez nieznanego osobnika, który zrabował jej kobiałkę z nabiałem i dotkliwie poturbował.

Oparzenie. 4-letni Tadeusz Rzeszotek (Szara 1) pozostawiony bez opieki w domu, oparzył sobie klatkę piersiową wrzątkiem.

Z miasta

PRACOWNICY MIEJSCY U MIN. RACZKIEWICZA I MARSZAŁKA SEJMU

Delegacja zarządów głównych wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich: umysłowych i fizycznych, przyjęta była w czwartek, 5 b. m., przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, a następnie przez Marszałka Sejmu Stanisława Cara w sprawach nowych ustaw samorządowych, dotyczących pracowników miejskich.

PODATEK OD URZĄDZEŃ REKLAMOWYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Zarząd Miejski nadesłał Izbie Rzemieślniczej w Warszawie projekt podziału ulic w Warszawie na trzy klasy, który to podział ma być zastosowany przy wymiarze podatku od urządzeń reklamowych. Izba zwoła konferencję w tej sprawie dla sprecyzowania swego stanowiska.

SPRAWĘ OGRZEWANIA WOZÓW TRAMWAJOWYCH

Dyrekcja Tramwajów zdecydowała w roku ubiegłym. Dotychczas zainstalowano piecyki elektryczne w 199 wozach kosztem ok. zł. 43.000. Pozostała ilość 465 wozów — zostanie zaopatrzona w piecyki stopniowo w ciągu najbliższych 4-ch lat kosztem, który się wyraża sumą ok. zł. 282 tysięcy.

WZMOCNIENIE OŚWIETLENIA ulicznego ma nastąpić w dniach najbliższych. Dotyczy to 1243 lamp elektrycznych, głównie na ulicach reprezentacyjnych i o większym ruchu samochodowym.

Zmarli

Ś. p. Marta Wierzbicka, l. 28, w Warszawie; ś. p. Stanisław Tadeusz Lewandowski, sędzia, l. 32, w Warszawie; ś. p. z Gruczewiczów Marja Buczwińska, l. 39, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Młoszewski, inż., l. 72, w Warszawie; ś. p. dr. Władysław Jankowski, lekarz wet., l. 54, w Warszawie; ś. p. z Wrochnów Wacława Sroczyńska, l. 34, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Teresa z Piaseckich Włodkowa, l. 59, w Warszawie; ś. p. Józef Chanove, l. 71, we Francji; ś. p. Ignacja z bar. Wyszyńskich Zembrzuska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Józefa z Sokołowskich Przyborowska, wdowa, l. 66, w Warszawie; ś. p. Bolesław Malinowski, emeryt, l. 66, w Warszawie; ś. p. Jan Kazimierz Grabowski, l. 78, w Warszawie; ś. p. Konstanty Łapiński, l. 45, w Warszawie; ś. p. Wanda z Kazańskich Lańska, w Warszawie; ś. p. Teofila z Fierków Osuchowska, l. 37, w Warszawie; ś. p. Marja Raciborska, l. 48, w Warszawie; ś. p. Antoni Kamocki, l. 73, w maj. Posiłowie (kieleckie); ś. p. Joanna Cegłowska, l. 35, w Warszawie.

Zajścia z żydami
Na dworcu Głównym w Warszawie

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Onegdaj wieczorem na dworcu Głównym, na dolnym peronie, w czasie oczekiwania na pociąg, odchodzący do Otwocka, pobito kilku żydów.

M. in. poturbowany został Szymon Karpman mieszkaniec Falenicy.

Napastnikami, jak podaje K., byli uczniowie kursów wieczornych. Należy zaznaczyć, iż na dworcu Głównym zdarzały się już kilkakrotnie podobne wybryki".

Wizja lokalna w Krzeszowicach

Echa wielkiej katastrofy kolejowej

KRAKÓW, 5.3. Przed Trybunałem Apelacyjnym w Krakowie toczy się proces o kielką katastrofę kolejową, która miała miejsce w październiku 1934 roku. Przed Sądem odpowiada 4-ch kolejarzy.

We wtorek odbyła się w Krzeszowicach wizja lokalna.

Sąd, po zreferowaniu sprawy w budynku kolejowym krzeszowickim, udał się do biur urzędu ruchu, gdzie inż. Tokarski udzielał fachowych wyjaśnień obecnym. Następnie udano się do nastawni gdzie krytycznego dnia pełnił służbę nastawniczy Ziembiński. Tam to w obecności biegłych sąd przesłuchał Ziembińskiego. Zkolei obecni przeszli wzdłuż torów kolejowych pod sygnał wjazdowy.

Na miejscu zderzenia się pociągów inż. Kaczmarski udzielał wyjaśnień w związku z tłumaczeniem się osk. Kaczmarczyka, konduktora końcowego wagonu najechanego pociągu pospiesznego Nr. 7. poczem udano się do bloku, odległego o 3 km. od stacji w Krzeszowicach, w którym to bloku (Wola Filipowska) pełnił służbę osk. Drabik. Tam przesłuchano wezwanego świadka telegrafistę Szyloka. Zeznał on, że nie był dobrze obznajomiony z telegrafowaniem, atoli otarte określenia dotyczące ruchu pociągów umiał odczytywać. Krytycznego dnia przez dłuższą chwilę nie mógł odczytać telegramu, nadanego ze stacji krzeszowickiej, o czem zakomunikował Drabikowi, który wskutek tego przeszedł do telefonicznego porozumienia się ze stacją, jakkolwiek przepisana była droga telegraficzna. Nie słyszał, o czem rozmawiał Drabik, z Nieciem, natomiast w pewnym momencie zauważył, iż Drabik wyszedł przed blok i dał znak do odjazdu pociągu Nr. 107, zatrzymanego przed blokiem Wola Filipowska, skutkiem czego pociąg ruszył.

Po przeprowadzeniu naoczni w Krzeszowicach rozpoczęła się rozprawa apelacyjna w Krakowie. Zainteresowanie rozprawą jest bardzo wielkie. Ławy dla publiczności wypełniły się po brzegi umundurowanemi kolejarzami, przysłuchującymi się z zainteresowaniem rozprawie.

Rozpoczęła się ona od przesłuchania biegłego inż. Kaczmarskiego, naczelnika wydziału ruchu we Wilnie, który wyraził opinję, że w świetle przepisów służbowych wszyscy 4-ej oskarżeni ponoszą winę wypadku, przyczem udział oskarżonych jest następujący:

Zkolei wszyscy obrońcy zasypywali biegłego wieloma pytaniami.

WYROK

KRAKÓW, 5. III. — Dzisiaj po przeprowadzonej rozprawie przeciwko czterem funkcjonarjuszom kolejowym, oskarżonym o spowodowanie pamiętnej katastrofy w październiku 1931 r. pod Krzeszowicami, zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego, mocą którego został zatwierdzony wyrok pierwszej instancji, uniewinniający blokowych Ziębińskiego i Kaczmarka. Skazani zostali natomiast Bolesław Drabik na półtora roku więzienia oraz dyżurny na stacji kolejowej w Krzeszowicach, Niec, na dwa lata więzienia. Skazanym zaliczono do odbycia kary areszt śledczy oraz darowano połowę kary na zasadzie amnestji.

Obydwu skazanym Sąd Apelacyjny podwyższył karę w stosunku do wyroku jaki zapadł w pierwszej instancji.

Nadużycia w Z. O. M. m. Lwowa

Atak nerwowy w sądzie

głównego oskarżonego w procesie

LWÓW 5.3. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia w Miejskim Zakładzie Oczyszczenia Miasta. Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyrektor zakładu Roman Gończakowski, b. sekretarz zakładu Stefan Iwanicki oraz kupcy lwowscy: Benedykt Rentschner, Leon Arnold i Józef Kuziłek.

Według aktu oskarżenia Gończakowski winien jest, że za towary dla Zakładu kupowanego u różnych firm, płacił ceny wyższe od rynkowych i z tego tytułu „był osobiście w tem zainteresowany". Ponadto prokurator zarzuca mu, że używał pojazdów i robotników miejskich dla celów własnych i osób, nie mających nic wspólnego z zakładem.

Identyczne zarzuty stawiane są Iwanickiemu, który oskarżony jest o to, że przy zakupnie materjałów wystawiał rachunki na ceny wyższe od rynkowych i czynił to.. nie bezinteresownie.

Oskarżonym kupcom zarzuca się, że nakłaniali Gończakowskiego, aby u nich pokrywał zapotrzebowanie dla zakładu. — Wszyscy oskarżeni nie poczuwają się do winy. W szczególności Gończakowski twierdzi, że wszelkie zamówienia i wypłaty szły przez prezydjum miasta, a jego dział należał do kompetencji wiceprez. Irzyka.

Oskarżeni kupcy podają, że firmy ich nie miały potrzeby posługiwania się nielegalnemi środkami.

W czasie rozprawy osk. Gończakowski, który podczas wojny był ranny w głowę i miewa lekkie ataki epilepsji, dostał ataku nerwowego i musiano wezwać do niego lekarza. Rozprawa potrwa kilka dni.

Motywy na 100 stronach

w wyroku na bojowców z O. U. N.

Jak wiadomo, w procesie b. terorystów z U. O. N. i morderców ś. p. min. Pierackiego, wobec zapowiedzenia apelacji przez wszystkich oskarżonych, sąd przystąpił do sporządzenia motywów wyroku. Jak się dowiadujemy, motywy te zostały już sporządzone i obejmować będą ponad 100 stron maszynowego pisma.

Ze względu na konieczność rozesłania motywów każdemu oskarżonemu, są one sporządzone na Roneo. Protokół rozprawy, który również jest wykończony zawiera przeszło 500 stron druku.

Stado fok w sieciach

rybaków helskich

HEL, 4. 3. Wielkie stado fok, opuszczające już Bałtyk na skutek ogólnego ocieplenia i płynące do Antarktydy, wpadło na wystawione przez rybaków helskich sieci pod Jastarnią.

Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk zaplątała się w sieci, tak że na skutek braku powietrza zginęła. Rybacy z sieci żywcem wydobyli tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowano w willi „Zdrowie" w Jastarni. Pozostałe 9 sztuk fok, o wadze od 1 i pół cetnara do 2 i pół, wzięli rybacy jako swą cenną zdobycz, ze względu na futerko, oraz wartościowy tran.

Na Podkarpaciu

Kwitnie kontrabanda

SAMBOR 5. 3. Organom Straży Granicznej podległym Inspektorowi Straży Granicznej w Samborze udało się w ostatnim czasie po dłuższej i trudnej akcji zlikwidować działalność wielkiej, dobrze zorganizowanej i sprawnie działającej szajki przemytników pieprzu, a członków jej osadzić pod kluczem. Szajka ta działała przez prawie dwuletni okres czasu w okolicach Podkarpacia, graniczących z Czechosłowacją, skąd udało się jej przemycić olbrzymie ilości pieprzu.

Na czele szajki stał Ozjasz Herszkowicz z Czystohorbu, pomocnikiem zaś jego i zastępcą był Mojżesz Wilk z Sanoka. Poza tymi dwoma w skład szajki wchodzili jeszcze: Markusz Strenger, Andrzej Wertyło, Iwan Cynajka, Iwan Pryptasz i Fedor Cynajka.

Podczas akcji likwidacyjnej zarekwirowała straż graniczna w kryjówkach szajki 300 kg. pieprzu i udowodniła członkom szajki narazie przemyt dalszych 200 kg. pieprzu.

Aresztowanie właścicielki

tajnego domu schadzek

Na bruku warszawskim znana jest od całego szeregu lat Balbina Hekselmanowa, właścicielka domu schadzek, przy ul. Natolińskej 8.

Już przed kilku laty podczas rewizji ujawniono u Hekselmanowej albumy z fotografjami różnych dywanami. Rajfurka posiazywała zgłaszającym się gościom. Lokal Hekselmanowej składał się z 3 pokojów, wyłożoncyh dywanami. Rajfurka posiada drogocenną kolekcję brylantów i biżuterji oraz srebra i kryształy. Od kilku miesięcy władze policyjno-śledcze znowu zwróciły uwagę na Hekselmanową. Dwie wywiadowczynie przez kilka tygodni obserwowały mieszkanie żydówki, jak również każdy jej krok.

Po dłuższych obserwacjach wczoraj kilka wywiadowczyń i policjantów dokonało rewizji. Znowu znaleziono album z całym szeregiem fotografji kobiet. Udowodniono również Hekselmanowej, że do mieszkania jej przychodziły różne męty spośród kobiet, a nawet mężatki. Były też wśród nich lokatorki domu, w którym mieszkała rajfurka. Po przeprowadzonej rewizji Hekselmanową, która leżała w łóżku, udając chorą, aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego.

Przesłuchano kilkanaście osób, m. in. dozorcę domu i jego żonę, służącą rajfurki i sąsiadów. Hekselmanowej grozi surowa odpowiedzialność za prowadzenie potajemnego domu schadzek.

Mord i podpalenie

pod Kobryniem

KOBRYŃ, 5.3. — We wsi Czerniów, w powiecie kobryńskim, zamieszkał kupiec leśny, właściciel dużej posesji i składu wódek Abram Jakób Blumenkranc wraz z żoną swą, Etlą. Uchodzili za ludzi zamożnych.

W ubiegłą środę wieczorem Blumenkranc szykował się do wyjazdu z większą sumą pieniędzy do miasta po zakupy. Około północy sąsiedzi zauważyli nagle ogień, wydobywający się z mieszkania Blumenkranców. Pożar zaczął się gwałtownie rozszerzać.

Do środka lokalu nie można było się dostać, ponieważ drzwi były zamknięte. Wyłamano przeto okna i wkroczono do środka, lecz w mieszkaniu nikogo nie znaleziono.

Na miejscu, po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki Etli Blumenkrancowej oraz kadłub Blumenkranca z odciętą głową.

Aresztowanie b. naczelnika

Sądu Grodzkiego we Wrześni

GNIEZNO, 5. 3. — W ubiegłą sobotę aresztowano b. naczelnika Sądu Grodzkiego we Wrześni, p. Teofila Stachowskiego pod zarzutem przywłaszczenia około 14 tysięcy zł. z sum depozytowych we Wrześni.

Równocześnie w tym samym dniu zaaresztowano sekretarza sądu, p. Antoniego Krotoszyńskiego, posądzonego o współudział w tem przestępstwe. Nadmienić wypada, że b. sędzia p. Stachowski zwolniony został z sądownictwa w czerwcu 1935 r.

ABC sportowe

TENISIŚCI NASI W MENTONIE

W Mentonie odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział m. in. Jędrzejowska i Tarłowski.

Mistrzyni Polski wygrała pierwszy mecz walk'owerem. Tarłowski przeszedł do drugiej rundy po zwycięstwie nad Cosby'm w stosunku 6:4, 8:6.

KONIEC TURNIEJU W MONTE - CARLO

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo w grze podwójnej para francuska Legeay - Boussus pokonała parę niemiecką Henkel - Lund 6:2, 6:3.

W grze mieszanej para francuska Mathieu - Legeay wygrała z parą angielsko - francuską Stammers - Lesueur 7:5, 6:4.

W grze podwójnej zwyciężyła para Mathieu - Meulemeester.

TRENER WĘGIERSKI POGONI

Lwowski klub piłkarski Pogoń zaangażował trenera węgierskiego Molnara. Trener ten pełnił funkcje trenera Pogoni również w roku ubiegłym.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Do narciarskich mistrzostw Polski które odbędą się w okresie 6—15 marca, zgłosili się definitywnie zawodnicy austrjaccy. Pewnym niemal jest również udział Niemców, a spodziewany — Japończyków. Z Polski zgłosiło się około 70 zawodników.

Przygotowania do zawodów na terenie Zakopanego są w pełnym toku. Kieruje niemi burmistrz Zakopanego, inż. Zaczyński, który jest komisarzem Pol. Zw. Narciarskiego dla okręgu podhalańskiego, którego zarząd został rozwiązany przed kilku dniami. Na skutek rozwiązania okręgu, niektóre kluby zakopiańskie odmówiły udziału w organizacji mistrzostw.

15-letni morderca

skazany na 6 lat domu poprawy

KROTOSZYN, 5.3. Wczoraj w Sądzie Grodzkim zakończono 3-dniowy proces przeciwko 15-letniemu Heinzowi Klimtowi, który w początkach września dwukrotnem uderzeniem siekiery w głowę zamordował w lodowni przyjaciółkę swego ojca, Katarzynę Lorencową.

Po zakończeniu przewodu sądowego, prokurator z Ostrowa Damm, zobrazował przebieg morderstwa i zażądał wymierzenia mordercy surowej kary. Obrońca oskarżonego twierdził, iż morderstwa nie dokonano w zagrodzie Klimta, wobec tego Klimt nie jest mordercą Lorencowej i domagał się uwolnienia oskarżonego.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Heinz Klimt uznany został winnym morderstwa Katarzyny Lorencowej i z uwagi na jego młody wiek, skazał go na 6-letni pobyt w domu poprawy, czyli do czasu dojścia do pełnoletności.

Wioślarze polscy przed Olimpjadą

We wszystkich ośrodkach wioślarskich, a mianowicie w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Wilnie i Kaliszu, przeprowadzono w okresie zimowym treningi. Krakowscy wioślarze, mistrzowie Europy, Verey i Ustupski, przeprowadzili trening kondycyjny na nartach. Najgroźniejszy przeciwnik Verey'a, Heppel (Wilno), trenuje się z węgierskimi olimpijczykami w Budapeszcie, gdzie przebywa na studjach wychowania fizycznego.

W Dolnie Chochołowskiej w Tatrach trwa obecnie obóz kondycyjny dla 10-ciu najlepszych wioślarzy z Warszawy, Bydgoszczy, Poznania i Krakowa.

Za kilka dni przybywa do Polski trener Haspel (Austrja), znany już w Polsce sprzed 4-ch lat, kiedy to trenował naszych wioślarzy na olimpjadę do Los Angeles. Haspel rozpocznie swoją pracę od Warszawy. W czerwcu wszyscy olimpijczycy wioślarze zgromadzeni będą w Warszawie na specjalnym obozie.

Polski Zw. Towarzystw Wioślarskich zamówił w Berlinie trzy łodzie dla naszych wioślarzy: 2 dwójki i 1 jedynkę. Ponadto jest projekt sprowadzenia jedynki z Anglji i czwórki z Berlina.

Zarówno obóz kondycyjny w Tatrach, jak i sprowadzenie trenera oraz zakup łodzi odbywają się przy wydatnej pomocy finansowej PUWF-u oraz Pol. Komitetu Olimpijskiego.

O szansach naszych wioślarzy na olimpjadzie zawcześnie jest jeszcze dzisiaj mówić. Nie ulega jednak wątpliwości, że bardzo mocnym naszym punktem będzie Verey, który w Europie nie posiada groźnych konkurentów. Niebezpieczni dla Verey'a mogą być tylko wioślarze australijscy.

Rozstrzygnięcie konkursu radjowego

80 osób zgadło datę

Zarejestrowania radjoabonenta Nr. 500.000

Onegdaj w lokalu Polskiego Radja przy ul. Mazowieckiej 5, odbyło się zebranie jury Wielkiego Konkursu Radjowego p. t. „Zgadnij, którego dnia zarejestrowany będzie abonent Polskiego Radja Nr. 500.000". Po komisyjnem zbadaniu odpowiedzi na konkurs, okazało się, że wśród nadesłanych 4.712 listów — trafnych było 80. Wszystkie te osoby zgadły, że Polskie Radjo zarejestruje w swych kartotekach półmiljonowego abonenta dnia 13 stycznia 1936 r.

Wielu słuchaczy radjowych przy podawaniu daty kierowało się bardzo „metafizycznemi" kryterjami: Jednemu np. o północy z dnia 12/13 stycznia przyśniło się, że właśnie w dniu 13 stycznia zarejestrowany zostanie radjowy półmiljoner. Wczesnym rankiem poszedł do urzędu pocztowego, zarejestrował się jako radioabonent — i tego samego dnia nadesłał odpowiedź na konkurs.

100 nagród rozdzielonych zostało w następujący sposób:

Adam Sztyc z Krakowa otrzymał miesięczny pobyt w uzdrowisku krajowem, Eugenjusz Karaś z Gdyni — superheterodynę „Olimpic", Aleksandra Krupianka z Warszawy — superheterodynę „Majestic", Stanisława Górnikiewicz z Włocławka — odbiornik „Ambasador", Bolesław Kozubski z Żolborza — odbiornik „Piccolo", Stanisław Lichosik ze Stryja — odbiornik „Echo 121", Wincenty Bartel z Nikiszowiec na Górnym Śląsku — wycieczkę morską po Bałtyku wraz z dojazdem do Gdyni. Genowefa Tymińska z Wilna — dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku krajowem wraz z biletami kolejowemi, Józef Matusiak z Białej Szlacheckiej pod Łodzią — rower, Piekłówna Marja z Białej Bielsko — odbiornik turystyczny, Barbara Nostiz Tokarska z Kiekrza obok Poznania — zbiorowe wydanie dzieł Prusa w 26 tomach, Zofja Ogorzałówna — komplet narciarski, lub kajak do wyboru, Henryk Krzeszewski z Krynicy — zegarek, Władysława Starościakówna z Orzegowa na Górnym Śląsku — aparat fotograficzny, Józef Ambrosewicz z powiatu wilejskiego — narzędzie rolnicze do wyboru, Marja Nowakowska z Katowic — Ligity — komplet naczyń domowych i Józef Mrzygłód z Józefówki w Małopolsce Wschodniej — również narzędzie rolnicze. Ponadto 6 osób otrzymało półroczne abonamenty pisma codziennego do wyboru, 10 osób półroczne abonamenty radjowe, 6 osób półroczne prenumeraty tygodnika „Antena", 10 osób kwartalne prenumeraty tygodnika „Antena" i 50 osób komplety ilustrowanych wydawnictw Polskiego Radja.

Kaziuk w Wilnie

WILNO, 4. 3. W środę odbył się w Wilnie tradycyjny jarmark „Kiermasz św. Kazimierza", na który z najdalszych zakątków kraju zjechali się włościanie z wytworami przemysłu ludowego.

Do Wilna zjechało się w tym roku kilka tysięcy osób z różnych stron Polski.

W południe przeciągnął barwny korowód, w którym brały udział przedstawicielstwa różnych działów wsi i miasta, jadąc na wozach.

Wielki plac Łukiski zapełniono straganami, do których tłumy publiczności nie mogły się docisnąć.

Urozmaicony obchód pozostawi niewątpliwie miłe wrażenie u wszystkich uczestników.

Katastrofa pociągu popularnego

5 osób rannych

WILNO, 5. 3. Onegdaj rano na stacji kolejowej w Grodnie pociąg motorowy wpadł na skład pociągu popularnego, który szykował się do odjazdu do Wilna. Wskutek zderzenia nastąpiło wykolejenie wagonu motorowego. Ponadto uszkodzeniu uległ ostatni wagon pociągu popularnego.

Wskutek wypadku 3 podróżni, którzy jechali do Wilna ulegli obrażeniom, na szczęście jednak lekkim. Wśród poszkodowanych jest p. Nadzieja O'brien de Lacy. Zrezygnowała ona z wyjazdu do Wilna i wróciła do domu.

W wagonie motorowym są ranni konduktor i czyścicielka wagonów. Przesunięcie pociągu motorowego na zajęty już tor nastąpiło w czasie bardzo gęstej mgły.

Spowodu wypadku pociąg przybył do Wilna z opóźnieniem.

Demonstracje w radzie m. Zgierza

podczas 5-minutowego posiedzenia

ŁÓDŹ, 5.3. — Posiedzenie Rady Miejskiej w Zgierzu, zwołane dla dokonania wyboru zarządu miasta, trwało zaledwie 5 minut.

Po złożeniu oświadczenia przez tymczasowego prezydenta Świerszcza, dwaj radni imieniem Stron. Nar. i PPS oświadczyli, że stronnictwa te rezygnują z wyborów i opuścili posiedzenie.

Po opuszczeniu sali przez radnych Stron. Nar., oraz przez socjalistów, przewodniczący stwierdził brak kompletu i posiedzenie zamknął.

Wobec tego, że upłynął już okres, w ciągu którego rada miejska winna dokonać wyboru władz miejskich, w najbliższym czasie należy się spodziewać rozwiązania rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

Wybitni fachowcy

na kolejce linowej

Oddanie do użytku publicznego odcinka kolejki linowej od Kuźnic do Turni Myślenickich odbyło się, jak donosi nam Ministerstwo Komunikacji przy udziale wybitnych fachowców z każdej kategorji robót.

Prócz fachowców, którzy odbierali roboty jako komisja odbiorcza, przez cały czas pracy na miejscu budowy obecni byli jako nadzorcy wybitni specjaliści techniczni z ramienia tego Ministerstwa.

Bezrobocie w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych osiągnęła na dzień 1-go marca br. 488.157 osób. Jest to maksymalny stan bezrobocia w roku, który przypada stale w tym samym terminie.

Na czerwonym dywanie

Brutalny wesołek Mrna choć otrzymał 2 ostrzeżenia, zwyciężył Hindusa Kahoutę przerzutem w 15 min.

Tornow tylko 2 min. stracił na walkę z Debie zwyciężywszy go przerzutem.

Franculescu pomimo energicznej obrony przegrał z Kaempferem w 12 min.

Olbrzym Cerber zwyciężył w 4 min. Langiera, zdusiwszy go w potężnym nelsonie.

Leskinowicz pokonał w 12 min. suplessem Languta, zbierając oklaski za efektowną walkę.

Sasorski pomimo, iż trzykrotnie był w nelsonie Kopa, zwyciężył go w 15 min. Obaj atleci nie uniknęli brutalnej walki.

W przerwie popisywał się śpiewem murzyn Louis, który okazał się lepszym śpiewakiem niż zapaśnikiem.

„Djabelski jeździec“

Wiedeń przypomniał sobie hr. Sandora

Wiele można ciekawych rzeczy wygrzebać z przeszłości. Ze szczególnem zamiłowaniem czynią to wiedeńczycy. Jest zaś wśród tych wspomnień jedno, które szczególnie zasługuje na uwagę. Dotyczy ono „djabelskiego jeźdźca“, węgierskiego hrabiego Sandora — prawdziwego fenomenu nietylko swojej epoki, ale całej wogóle sztuki jeździeckiej wszystkich czasów.

FERDYNAND „DOBROTLIWY“

Było to w okresie, gdy w Austrji panował cesarz Ferdynand, przez służalczych historyków-dworaków obdarzony przydomkiem dobrotliwego, w istocie zaś (wedle orzeczenie lekarzy) odznaczający się zdecydowaną słabością na umyśle. Faktycznie zaś rządził państwem słynny kanclerz Metternich, którego ponura postać zaciążyła nad całą ówczesną Europą. Lata 1835 — 1848 były okresem srożących się rządów policyjnych, przy których każdy bał się głośniej objawiać swoje zdanie, a nawet i w cichości zajmować się polityką było niebezpiecznie. Wszystko było jakieś przygasłe, wypłowiałe, wyprane z indywidualności i wszelkiej odwagi cywilnej.

I oto tem jaskrawiej na tle takiej epoki występuje pełna wręcz niesłychanej fantazji postać hrabiego Sandora.

MIŁOŚNIK KONI

Ale bo też dla niego nie istniała zupełnie żadna polityka. Świat zamykał się w otoczeniu koni, których namiętnym miłośnikiem i znawcą był hrabia. Nikt tak jak on nie rozumiał koni i nie odczuwał ich psychologji, nikogo też zwierzęta te w tym stopniu nie rozumiały i nie słuchały.

Zaczęło się to już w wieku chłopięcym i stary hrabia na dobrach Bajna wśród węgierskiej puszty ostro zabronił synowi zadawać się z końmi. Raz tylko jeden chłopak ten zakaz przełamał: było to gdy wyjechał na spacer powożąc parą ciężkich klusaków i wdali przed sobą ujrzał zaprzężoną w sześć koni karetę ojcowską. Świst bata, a flegmatyczne koniki przerodziły się pod ręką kierującego niemi chłopaka w istne djabły, które w szalonem pędzie wyminęły szóstkę cugową starego hrabiego i popędziły w dal.

WYCZYNY

Taka była uwertura. Objąwszy po ojcu spuściznę, jako dziedzic zamku Raros, młody hrabia Sandor dał się poznać szerszemu światu począwszy od r. 1835, jak na ironję od tej chwili kiedy się ożenił.

Zaczęło się od tego, że u siebie na wsi hr. Sandor z nudów począł konno wjeżdżać po schodach pałacu do komnat na pierwszem piętrze. Gdy się to po raz pierwszy zdarzyło, ochmistrzyni pałacowa załamała ręce, bo posadzka była świeżo wyfroterowana. A na to hrabia doprowadza gderzącą do opamiętania bardzo prostym sposobem: przeskakuje ją konno siedem razy pokolei, poczem, w dalszym ciągu nie zsiadając z konia, powraca na podwórze po tychże samych schodach.

Za tym pierwszym poszły wyczyny dalsze: przeskakiwanie przekupki ze stosem glinianych garnków na jarmarku w pobliskiem miasteczku, a potem występy w bliższej i dalszej okolicy.

Odwiedzając w Budapeszcie swego szwagra, hr. Cheglewicha, Sandor wjeżdżał konno po schodach na piętro, ale gospodarz postanowił spłatać mu figla i pozamykał wszystkie drzwi od pokojów. Jechał więc Sandor wąskim korytarzem zastając wszystkie pokolei drzwi zamknięte, a w końcu znalazł się przed zaporą ścienną. Nawrócić nie ma gdzie, a zsiadać z konia, tegoby Sandor za nic w świecie nie zrobił. Wobec tego zaczyna z koniem stopniowo cofać się, krok po kroku. Ciężka ta próba zdenerwowała zwierzę, które stanęło dęba: momentalnie wykorzystał Sandor tę sytuację, wykręcając konia na śliskiej posadzce, poczem bez trudu już wydostał się spowrotem na ulicę.

WYŚCIG Z LOKOMOTYWĄ

Kiedyindziej zakłada się, że jego koń prześcignie lokomotywę — i zakład wygrywa. Bawiąc na kuracji w Piszczanach, rozgrywa siedząc na koniu całą partję bilardu. Podczas polowania par force w Twardobicach na Morawach ustanawia wręcz niesamowity rekord, przesadzając na swojej klaczy Redrose (której dodał powtórnie ostróg, gdy już znajdowała się w powietrzu) wezbrany kanał o szerokości 31 stóp 3 cale, czyli z okładem 9 metrów.

Innym znów razem — było to pod Presburgiem — znalazłszy się ze swoją czwórką nad brzegiem Dunaju, który dopiero dzień przedtem zamarzł, pokrywając się cienką jeszcze powłoką lodową, hr. Sandor oświadcza, że przejedzie po lodzie na drugą stronę. Staje zakład, tłumy ludności na obu brzegach patrzą z zapartym tchem, jak rozpędzona czwórka łomocze kopytami cienki lód i za każdem stąpnięciem końskiem pęka krucha skorupa wydobywając fontannę wody — a hrabia, stojąc na koźle swego powozu, za którym lód z trzaskiem pogrąża się w odmęty rzeki, rwie coraz dalej naprzód, przed siebie. No i przejechał...

SPOTKANIE Z CESARZEM

Tego rodzaju historyjek opowiadano sobie całe tuziny — wszystkie były autentyczne. Sandor dawał zawsze sposobność, by o nim mówiono. Pewnego razu — było to w Wiedniu — pędził aleją Prateru, gdy z przeciwnej strony ukazał się powóz wiozący cesarza. Zagrodził mu drogę komisarz policji, nakazując zawrócić albo zsiąść z konia. Sandor nie namyślał się długo: wspiął konia i przeskoczył nad głową zbaraniałego kompletnie komisarza. Ferdynand, zaśmiewając się, bił mu brawo.

Innym razem skacze nad czterema szablami, które czterech oficerów trzymało nad swemi głowami — oczywista nie robiąc nic złego ani sobie, ani koniowi.

WYPADKI

Ale bywały także wypadki niemiłe. Nie mniej jak 27 razy hr. Sandor ulegał rozmaitym katastrofom — zwichnięciom lub wykręceniom kolana, złamaniom rąk i nóg, ranom głowy i t. p. Prawdopodobnie nie miał żadnej kosteczki, któraby kiedyś w ten lub w inny sposób nie musiała ponieść swojej części kosztów jego sławy. Ale nic go nie odstraszało. Kiedy pewnego razu, chcąc przesadzić żelazną barjerę mostu w Presburgu, potknął się z koniem i upadł uderzając głową tak nieszczęśliwie, że krew mu się rzuciła ustami. Momentalnie jednak skacze spowrotem na konia, wspina go powtórnie do skoku i — bierze przeszkodę, a dopiero potem mdleje. Taki już był zajadły...

REWOLUCJA

Nadchodzi rok 1848, rewolucja w Wiedniu, wiedeńczycy, którzy przez tyle lat ubóstwiali Sandora, przypominają sobie jednak, że jest on przecież zięciem znienawidzonego Metternicha, więc dają wyraz swoim uczuciom rewolucyjnym w ten sposób, że mu urządzają przed pałacem kocią muzykę, przy akompanjamencie przeraźliwych gwizdów. Hrabia wychodzi na balkon z olbrzymią piszczałką, której głos dominuje nad całą muzyką demonstrantów. Aby zaś efekt był jeszcze większy, kazał wyłapać w domu i w sąsiedztwie wszystkie koty i zaszyć do dwóch worków. Dwaj lokaje, towarzyszący hrabiemu, zaczynają bić workami o podłogę balkonu: robi się najdosłowniejsza kocia muzyka... Ale Sandorowi było i tego zamało. Wraca do salonu, zbiega na dół, wypada na ulicę. Porywa leżące na ziemi dwa wielkie kamienie i rzuca je w okna swego pałacu, poczem zwraca się do demonstrantów:

— No, a co będziemy robili dalej?

Nastąpił generalny rechot śmiechu, demonstranci rozeszli się.

ATAK SZAŁU

W dwa lata później w sposób katastrofalny kończy się awanturnicza karjera hr. Sandora. W wiedeńskiem kasynie szlacheckiem, podczas pogadanki wiecz. w gronie przyjaciół, nagle charakterystyczne rysy hrabiego doznają gwałtownego skurczu: był to atak szału, po którym nastąpił paraliż. W tym stanie przeżył jeszcze 28 lat. W dniu zaś 3 marca rozegrał się ostatni akt epopei, gdy w rodzinnem Bajna karawan z jego trumną, zaprzężony w szóstkę karych rasowych rumaków z hrabiowskiej stadniny, podążył na stację kolejową, skąd miał się odbyć transport zwłok do Wiednia. W pewnym momencie konie spłoszyły się i nie dając zatrzymać się woźnicy poniosły. Jak huragan przemknęły spowrotem od kolei przez całą wieś, podle pałacu i nie zatrzymały się aż dopiero na cmentarzu, przed grobem rodzinnym Sandorów.

Czy nie był to najwymowniejszy dowód, że między tym człowiekiem a końmi panowało jakieś tajemnicze porozumienie?

500 hektolitrów koniaku

wypili Włosi podczas walk w Enderta

Władze wojskowe włoskie w Asmarze podają następujące szczegółowe dane o akcji intendentury podczas niedawnej bitwy w Enderta, wskazujące, że dokonano niebywałego w dziejach wojen kolonjalnych wysiłku.

Do przewiezienia na linje frontu sprzętu wojennego użyto 900 samochodów, do przewozu wojska — 700 samochodów. Pozatem posługiwano się 10.000 czworonogami. Cały ten transport odbywał się niezależnie od ogólnej organizacji transportu dla zaopatrzenia korpusu ekspedycyjnego.

Od 8 do 15 lutego przewieziono dla artylerji 95 dział, 3.500 karabinów maszynowych, 22 miljony pocisków dla karabinów maszynowych, 219 tysięcy pocisków dla artylerji i innych, 3,500 kwintali żelaza i drutu kolczastego, ogromne ilości różnego sprzętu inżynierskiego, drutów telefonicznych, zbiorniki metalowe dla wody filtrowanej o pojemności 3.000 litrów każdy, po 600 kwintali mąki dziennie.

W czasie operacji intendentura dostarczyła na pola bitwy 150.000 puszek mleka zgęszczonego, pół miljona litrów wina, 900 kwintali konfitur, 450 kwintali suszonych owoców, 500 hektolitrów koniaku, 700 tysięcy cytryn, 150 tysięcy butelek wód mineralnych, 500 tysięcy puszek konserw mięsnych, 1200 kwintali sucharów. W tymże czasie wojska otrzymywały 400 kwintali mięsa mrożonego dziennie. Na tyłach wojska znajdował się żywy inwentarz gotowy do uboju. Do dyspozycji wojska intendentura dostarczyła 3000 mundurów, 5000 par butów, 30 tysięcy koszul, 50 tysięcy plandek. Do tego należy jeszcze dodać zaopatrzenie lazaretów polowych.

Aby ocenić ogrom tej pracy trzeba wziąć pod uwagę, że cały ten materjał przewieziono w wielkim pośpiechu do miejscowości odległych o 400 kilometrów od portu Massaua na wysokość 2.500 metrów ponad poziom morza.

STRATY W LUTYM

Według oficjalnej listy poległych, liczba zabitych Włochów w czasie operacyj wojennych w Afryce Wschodniej w miesiącu lutym wynosi 194 żołnierzy i oficerów, z czego 139 padło na polu walki, 35 zmarło wskutek ran, a 30 wskutek nieszczęśliwych wypadków lub chorób. Pozatem ogłoszono dodatkową listę strat za styczeń, w której podano nazwiska 11 oficerów, 2 podoficerów i 11 żołnierzy z dywizji czarnych koszul, poległych w walkach o Tembien w styczniu. Dwóch oficerów piechoty podano jako zaginionych. Ogólna liczba zabitych Włochów od chwili rozpoczęcia działań wojennych do końca lutego wynosi 1064 żołnierzy i oficerów, z czego 590 padło w boju, reszta zaś zmarła wskutek ran, chorób i nieszczęśliwych wypadków. 19 żołnierzy podano jako zaginionych.

Armja czechosłowacka

w cyfrach

Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej określa armję czechosłowacką, jako wojsko stałe. Służba dzieli się na czynną oraz w I i II rezerwie. Służba czynna ostatnio trwa 2 lata i zaczyna się w 20 roku życia, w pierwszej rezerwie do 40 lat, w drugiej do 50 lat. Służba pomocnicza trwa 13 lat od 17 do 20 oraz od 50 do 60. Naczelnym wodzem jest prezydent Republiki.

Na 15 miljonów ludności, stan pokojowy, wraz z żandarmerją wynosi 201.829 ludzi, co czyni 1.35 procent ogółu ludności w służbie wojskowej. Wydatki na wojsko wynoszą 25 procent budżetu rocznego państwa. Stan pokojowy składa się z 12 dywizyj piechoty, 2 brygad górskich i 4 brygad kawalerji. Liczą one 172 baony piechoty, 9000 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych i 6 szwadronów broni pancernej.

Artylerja składa się z 174 lekkich, 71 ciężkich i 24 przeciwlotniczych bateryj z 720 lekkimi, 200 przeciwlotniczymi i 432 ciężkimi i najcięższymi działami. Dalej istnieje 29 baonów pionierów, 6 kolejowych, 20 wywiadowczych. 12 kompanij wozów pancernych z 200 czołgami. Wojska lotnicze składają się z 61 eskadr, z 1,300 samolotami. Obecnie motoryzuje się kawalerję, tabory dywizyjne piechoty, oraz ciężką artylerję. Stan wojenny wynosi 1,400.000

„Pomarańczowa“

radiostacja

Francuska kolonja w Afryce, Algier, posiada bardzo słabą, tylko 12-kilowatową rozgłośnię. Obecnie Hiszpanja prowadzi bardzo ożywioną propagandę swoich tanich pomarańcz przy pomocy prywatnych francuskich stacyj nadawczych. Algierskie pomarańcze zostają stopniowo wypierane z rynków francuskich przez dostawców hiszpańskich.

Fakt ten spowodował konieczność zainstalowania w Algierze silnej stacji, przez którą możnaby trafiać do gospodyń francuskich, zalecając im afrykańskie owoce.

Dzięki więc pomarańczom radjosłuchacze algierscy otrzymają odpowiednią rozgłośnię, o którą przez tak długi czas napróżno się upominali.

HUMOR

ZŁOŚLIWOŚĆ

— Tak, to była jazda! Jak strzała pędziłem, przesadzając przeszkody!

— Z koniem, czy sam?

(Le Rire).

Zygmunt Jurkowski

83)

Księżycowe interesy

Powieść

Nieliczna rodzina ekscentrycznego „Saji“ odetchnęła z ulgą. Badanie miał przeprowadzić ekspert sądowy profesor Smołka. Różnie komentowano sobie tę wiadomość. Zwłaszcza pani Urszula czytała chciwie brukowe gazety, wykorzystujące skwapliwie sensacje. Z niecierpliwością oczekiwała wyników badania i doczekała się wreszcie. Załkin został uznany za człowieka nienormalnego. Profesor Smołka stwierdził zaburzenia psychiczne spowodowane upadkiem z balkonu. Częste zamroczenia, amnezje i wzrokowe halucynacje, wytworzyły w umyśle Załkina obłęd na tle religijnem. Profesor Smołka, który badania przeprowadził gruntownie, tłumaczył to zbiegiem okoliczności, w którym ciężka choroba mózgu, zbiegła się dziwnie z okresem przyjmowania chrztu.

Skończyło się na tem, że „Saja“ został osadzony w sanatorjum dla nerwowo chorych, a nad majątkiem obłąkanego filantropa, sąd wyznaczył opiekę.

W tym samym czasie w witrynach eleganckich magazynów mód, pojawiły się piękne, nowe manekiny. Miały nowoczesne wysmukłe linje i były kropka w kropkę podobne do pani Urszuli. Ludzie, którzy zatrzymywali się, aby je podziwiać, nie mogli się dość napatrzeć — tak były wdzięczne. Zwłaszcza w najwytworniejszym magazynie, gdzie manekin wdzięczył się w pięknej balowej sukni, zatrzymywało się najwięcej osób. Paweł przystawał często przed witrynami i spoglądając w oczy lekko skośne, ocienione długiemi rzęsami, Głowił się nad tem, gdzie przebywa model. Pani Urszula bowiem zniknęła jak kamfora, i nawet najbliżsi znajomi niewiedzieli, czy ukrywa się gdzieś w stolicy, czy wyjechała.

Przyczyny zniknięcia pani Urszuli — której, być może, ona sama nie znała — nie zdołano ustalić, a ludzie, nie zadający sobie trudu z myśleniem, mówili poprostu, że „skończyła się“, bo Załkin przestał jej dawać pieniądze. Miało to pewne pozory słuszności, gdyż „Saja“, przed zamieszkaniem w domu dla obłąkanych, nie poznawał pani Urszuli — czy też udawał, że jej nie poznaje — a w swoich posunięciach filantropijnych, zupełnie nie brał jej pod uwagę. Jeden z jego bliskich znajomych opowiadał później w formie dowcipu, że Załkin nie dostrzegał jej nawet w polu widzenia, jakgdyby pani Urszula nosiła „czapkę niewidkę“. Bardzo się ten dowcip podobał, lecz nie wyjaśniał zagadki i ludzie, znający panią Urszulę osobiście, z widzenia i z plotek, nie wiedzieli dalej, dlaczego zniknęła i gdzie się podziewa. Paweł wiedział coś więcej, gdyż tego dnia, w którym wyszła nagle z mieszkania i więcej nie wróciła, była u niego z wizytą. Właśnie żegnał swój pokój na zawsze, odstępując go panu Płomieńczykowi. W związku z decyzją uruchomienia kapitału, o czem postanowił, dowiedziawszy się, że Załkin zwarjował, wynajął ładne, trzypokojowe mieszkanie. Pakując rzeczy do walizki, krzątał się wśród manekinów — sześciu, czy siedmiu „Urszul“, wystrojonych przez Małgosię w wytworne suknie z Maison Margueritte — gdy nagle zjawił się sam oryginał. Nie rozpinając płaszcza — bo wpadła tylko na chwilę — przysiadła na brzegu kozetki.

— Widzę, że się pakujesz Pawełku, wyprowadzasz się? — zapytała.

— Tak, wziąłem inne mieszkanie.

— Zdobyłeś pieniądze?

— I tak i nie — odpowiedział wykrętnie.

— Pożyczyłeś?

— Coś w tym rodzaju — uśmiechnął się i patrzył w jej oczy, mrugające niepewnie długiemi rzęsami.

Siedem, czy osiem „Urszul“, którym pan Płomieńczyk porobił rzęsy — jeszcze dłuższe, niż u żywego modelu — wdzięczyło się w zwiewnym bezruchu.

— Chciałabym z tobą pomówić — rzekła po chwili milczenia — zostaw tę walizkę i chodź, usiądź tu, przy mnie.

Paweł usiadł posłusznie.

— Przyszłam się ciebie zapytać, czy kochasz mię jeszcze?

Pogładził pieszczotliwie jej dłoń i nie dając odpowiedzi, zapytał:

— A powiedz mi, co ty właściwie nazywasz kochaniem?

Uniosła w zdziwieniu brwi.

— Cóż to, nie wiesz, dziecko udajesz?

— Tak, wyobraź sobie, że od pewnego czasu mam manję udawania dziecka, a przejąłem ten nawyk od twego byłego małżonka, z którym ostatnio wdaję się w gawędy.

— Ach, głupstwo, — żachnęła się, — to skończony djota!

— Tego nie jestem zupełnie pewien. W każdym razie, odkąd przestaję z Dziubielem, nic nie rozumiem — absolutnie nic — i proszę o formułowanie zapytań możliwie jasno. Więc zapytujesz, czy cię jeszcze kocham. To jeszcze, znaczyłoby, że było coś, coś wyjątkowego, co podejrzewasz, że przestało istnieć. Czy tak?

— Chcesz się droczyć ze mną? Zabawny jesteś.

— Ależ nie, przeciwnie, chcę odpowiedzieć dokładnie na twoje pytanie. Wiesz, zaproponuję ci coś w rodzaju „zabawy w cenzurowanego“. Będę wyliczał pokolei wszelkie wyjątkowe przejawy jakich doznałem w związku z twoją osobą — o ile wszystkie pamiętam, — a ty wybierzesz sobie z bukieciku te, o które ci chodzi. Dobrze?

(D. c. n.).

RELAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.08 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“